Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok XVIII. Kraków, środa 10 lipca 1935 Nr. 187

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Konferencja w sprawach rolnych.

Warszawa, 9. 7. (Sin). W poniedziałek odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferncja z udziałem delegatów urzędów wojewódzkich i Izb Rolniczych. Tematem obrad było wprowadzenie w życie założeń nowej polityki celnej. Przedewszystkiem omówiona zastała sprawa wykorzystania kredytów na inwestycje w mleczarstwie oraz wprowadzenie kredytów zaliczkowych i rejestrowych na płody rolne, oraz sprawa dostaw produktów rolnych dla wojska.

SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 9. 7. (PAT) Stan bezrobocia w całym kraju według danych biur Pośrednictwa Pracy wynosił w dniu 6 lipca br. 356.807 osób. Stanowi to spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 10.142 osób.

W niedzielę kongres ludowców.

Warszawa, 9. 7. (Sin). Stronnictwo Ludowe czyni przygotowania po wsiach do kongresu, który odbędzie się 14 bm. Przygotowania te czynione są w postaci zjazdów, zebrań, wiecow itd., na których chłopstwo wypowiada się za bojkotem wyborów.

SUROWA KARA ZA OBRAZĘ CESARZA JAPONJI

Szanghaj, (PAT) Redaktor dziennika „New Life" Chong-Yan skazany został przez sąd Kiang-Su na 14 miesięcy więzienia za artykuł, atakujący cesarza japońskiego.

O FILMY ANTYJAPOŃSKIE

Tokio, 9. 7. (PAT). Minister spraw wewnętrznych wydał zakaz wyświetlania w Japonji filmu francuskiego pt.: „La Bataille", który obraża Japończyków i w fałszywem świetle przedstawia fakty historyczne. Równocześnie minister spraw zagranicznych Hirota zwrócił się do państw obcych, aby zabroniły wyświetlania filmów antyjapońskich.

NOWY REKORD LOTNICZY.

Charków. 9. 7. PAT. Lotnik Tkaczuk i znany ze swych skoków ze spadochronem Kosulja pobili rekord lotu na wysokość bez aparatu tlenowego, osiągając 8,421 metrów.

Wybory do Sejmu i Senatu we wrześniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 7. (Sin.) P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał już ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz ustawę o wyborze Prezydenta. W najbliższych dniach — prawdopodobnie już jutro — ustawy te ogłoszone zostaną w Dzienniku Ustaw. Niezależnie od tego odbywają się już narady w prezydjum Rady ministrów w sprawie ustalenia terminu wyborów do Sejmu i Senatu. Poza temi naradami od będą się jeszcze narady b. premjerów w sprawie ustalenia tych terminów, poczem odbędą się jeszcze narady z udziałem P Prezydenta, p. premjera, generalnego inspektora sił zbrojnych i ministra spraw zagranicznych dla ostatecznego ustalenia wszystkich spraw, związanych z ogłoszeniem dekretu o rozwiązaniu Izb Ustawodawczych i wyznaczeniu nowego terminu wyborów. W dekrecie o rozwiązaniu Sejmu — wobec tego, że rozwiązanie nastąpi przed ustawowem zakończeniem kadencji, ogłoszone zostaną motywy rozwiązania. Termin wyborów do Sejmu ma być **wyznaczony na 8 września, do Senatu na 15 września, o ile nie nastąpią dalsze przesunięcia, albowiem na mocy nowej konstytucji p. Prezydent ma prawo wyznaczyć wybory w ciągu 30 dni od daty rozwiązania Sejmu.**

Do tego czasu — wedle zapewnień sfer miarodajnych — nie nastąpią żadne zmiany. Dopiero po wyborach ustąpi rząd, przyczem — wedle oświadczenia p. Sławka — nie zamierza on więcej stać na czele rządu i powołany zostanie premjer gospodarczy.

Włochy chcą stworzyć fakt dokonany

Londyn. 9. 7. PAT. Według doniesień agencji Reutera z Rzymu, Włochy uważać mają, iż postępowanie pojednawczo-arbitrażowe w sprawie Abisynji nie doprowadzi do pomyślnych wyników i że **należy wobec tego przystąpić do akcji w Afryce wschodniej. Akcja ta, zdaniem pewnych kół włoskich, winna się rozpocząć przed 25 sierpnia, tak by Liga Narodów przystępując do badania sporu włosko-abisyńskiego stanęła przed faktem dokonanym.**

* * *

Paryż. 9. 7. PAT. Korespondent rzymski „Le Matin" pisze, że Włochy nie życzą sobie, aby w Hadze poruszona została sprawa, czy Ual-Ual znajduje się w Abisynji i jeżeli delegaci Abisyńscy obstawać będą przy swym punkcie widzenia, to **Włosi opuszczą komisję arbitrażową.**

Według londyńskiego korespondenta „Echo de Paris" **rząd brytyjski myśli obecnie o zwołaniu specjalnej sesji Rady Ligi Narodów na 25 lipca lub w końcu tego miesiąca.** Ewentualnie niepowodzenie komisji arbitrażowej wymagać będzie nowego wysiłku pojednawczego.

W przeciwieństwie do tej wiadomości „l'Oeuvre" uważa iż Anglja zaniecha myśli zwołania Rady Ligi Narodów. Można przypuszczać, że rząd brytyjski skłonny jest szukać praktycznego rozwiązania sprawy we współpracy mocarstw, sąsiadujących z Abisynją. t. j. Francji, Włoch i Anglji.

Nie było protestu japońskiego w sprawie Abisynji

Tokio. 9. 7. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby Japonja wystąpiła wobec rządu włoskiego z protestem w sprawie Abisynji. Według oświadczenia ministerstwa, Japonja niema w Abisynji żadnych interesów politycznych, a gospodarczo jest zainteresowana tam nie więcej niż w innych krajach.

UPRZEJMA ODMOWA SZWECJI

Sztokholm, 9. 7. (PAT). Jak donosi „Stockholms Tidningen", cesarz Abisynji zwrócił się do rządu szwedzkiego o delegowanie w charakterze instruktorów pewnej liczby szwedzkich lotników wojskowych. **Rząd szwedzki prośbie tej w sposób uprzejmy odmówił, uzasadniając swą odmowę tem, że lotnictwo szwedzkie zatrudnia wszystkich oficerów - lotników.**

WALKA Z NIELEGALNĄ IMIGRACJĄ DO PALESTYNY

Jerozolima, Ż. A. T. Sąd w Jerozolimie przesłuchał 8 nielegalnych imigrantów Turcji aresztowanych przed miesiącem w Metuli. Przesłuchanie zmierzało do ujawnienia przemytników, którzy czynni są na granicy syryjsko-palestyńskiej. Do tej pory policji wiadome są nazwiska 100 osób trudniących się przemycaniem imigrantów do Palestyny.

KATASTROFA KOLEJOWA W CZECHACH

Praga. 9. 7. PAT. W pobliżu Pilzna wykoleił się wczoraj pociąg pospieszny. Parowóz, tender i wagon służbowy przewróciły się. 26 osób odniosło lekkie obrażenia, zaś maszynista, palacz i konduktor zostali ciężko ranni.

Dr. OZJASZ THON.

Kto i co ma rządzić?

Mowę p. premjera trudno będzie nazwać — programową. Ma się wrażenie, że mówca nie miał wcale zamiaru roztoczyć choćby tylko w głównych i najogólniejszych zarysach program rządowy, według którego w najbliższej przyszłości rządzić zamyśla. Mowa była raczej pomyślana jako resumé, które zwykle daje na końcu pewnego okresu wódz obozu z czynów, przez obóz w danym okresie dokonanych. A poza tym rzutem oka na przeszłość zajmuje się mowa premjera jeszcze zagadnieniem, istotnie niezmiernie żywo cały ogół obywateli, a nietylko obóz B. B. obchodzącem, kto też teraz wypełni lukę w Polsce, którą śmierć Marszałka Piłsudskiego wyrwała. Z tych dwóch nierównych co do politycznego nasilenia i znaczenia części składa się enuncjacja p. premjera.

Gdyby się miało poddać przemówienie pana prezesa Rady ministrów bliższemu rozbiorowi — co oczywista i ze względu na osobę i na rzecz bezwzględnie uczynić należy, — to przedewszystkiem należy stwierdzić, że część „historyczna" jest niewątpliwie mocno subjektywnie ujęta i pojęta. P. Sławek tak widzi ostatnie — powiedzmy: —pięciolecie, a może nawet całe dziewięciolecie, licząc od przewrotu majowego, jak on walcząc i zwyciężając je przeżył.

Walcząc i zwyciężając, ale nie tworząc. Mowa mało zawiera faktów i wskazań, któreby pouczały choćby przyszłego historyka o zdobyczach historycznych natury politycznej lub ekonomicznej, przez obóz rządzący osiągniętych. P. Sławek tylko to podaje, co zresztą jest niewątpliwie prawdą, że się w puch rozbiło to wszystko i tych wszystkich, co to przedtem władzę dzierżyli. P. Sławek posługuje się słowem już mocno utartem, które się przyjęło i które, coprawda, często zastępuje istotną treść pojęcia — słowem: partyjnictwo.

Partje poszły w odstawkę. Przypuśćmy, że to twierdzenie jest całkowicie i w pełnych stu procentach prawdą, to jeszcze przecież nie mamy ani jednej literki odpowiedzi na pytanie: A co na miejscu partyjnictwa, jako realna siła powstało? Wszak jest niewątpliwą prawdą, że w życiu społeczno-politycznem panuje taksamo jak wszędzie w naturze martwej i żywej tzw. „horror vacui", — lęk przed próżnią, samą negacją nie można żadnego życia prowadzić. Każdemu „nie" musi odpowiadać jakieś „tak". Jeśli tedy p. Sławek twierdzi — a istnieje niewątpliwa skłonność przyznać mu rację, że się udało zniszczyć partyjnictwo, to najbardziej oddany i wierny z jego słuchaczy przecież się musi w duszy zapytać: A co powstało w miejscu partyjnictwa, co wypełniło powstałą próżnię?

A tu należy zdradzić p. Sławkowi odpowiedź, którą ogólnie dają w Polsce na to pytanie. Ot, powiadają najprościej i najśmielej w świecie: Blok Bezpartyjny jest właśnie tą nową partją, która objęła rządy. Nikt bowiem nie daje się łudzić nazwą i urzywającem słówkiem: „bez". Każdy wie, że Blok Bezpartyjny był bezpartyjnym tylko z nazwy, może nawet z obmyślenia i zamierzenia, ale nie był nim od tej chwili, gdy tylko zaczął działać. Owszem — niech ktoś powie, czem się BB. różnił od innych partyj, jakie ostatnio działały na terenie sejmowym? To nie będzie żadną złośliwością, tylko najprostszem stwierdzeniem faktu, jeśli się powie, że Blok Bezpartyjny odnaczał się większą — partyjnością. Istotnie w żadnem ugrupowaniu nie panowała taka żelazna dyscyplina, taki esprit du corps, takie poprostu jakby zakonspirowanie, jak właśnie w tej bezpartyjnej partji. Wszak nie to stanowi o istocie partji, że ona ma jakiś ściśle określony program, ujęty w tyle a tyle paragrafów. Zresztą jeśli tylko o to idzie, to BB. również nie miał mniej programowości, jak każda inna partja. Bywało coprawda, że niejeden, powiedzmy, socjalizujący poseł musiał się zgodzić na niejedno postanowienie, które nie odpowiadało i nie odpowiada programowi socjalistycznemu, ale w którem stronictwie nie zachodzą dosyć znaczne i dosyć częste odchylenia od twardych ram programowych? A w BB. nie było tych odchyleń więcej, niż gdzieindziej. Niema tedy istotnie powodu popisywać i chwalić się jakąś abstrakcyjną bezpartyjnością, choćby się w dziwnem zapoznaniu istoty partji i jej znaczenia zasadniczego przyjęło, że to jestpochwały godnem. Jest faktem niezaprzeczalnym, że w Polsce od lat dziewięciu istniała silna partja o takiej czy innej nazwie, której najwybitniejszą charakterystyką jest, że wzięła swoją inspirację od samego Marszałka, ale naogół miała sformułowany program działania. Chociażby już z tego powodu, że sam Marszałek miał bardzo jasny i jędrny program w swojem działaniu. Mogło się zdarzyć — a to się wszędzie i często zdarza, — że on nieraz naginał program do konieczności życiowej, ale kto tego nie robi?

Część historyczna mowy p. premjera chyba nie będzie mogła służyć przyszłemu historykowi jako autentyczne i jasne źródło do ujęcia faktycznej treści minionego okresu.

Zdaje się, że druga część, chociaż z natury swojej problematyki była trudniejszą do sformułowania, lepiej i ściślej wypadła.

P. Sławek znalazł dwa—trzy zdania, które na dręczące każdego obywatela pytanie co do zastąpienia Marszałka w życiu Polski dają nie-P. Sławek słusznie rozumuje i stwierdza, że nie małże zadawalającą i zaspakającą odpowiedź. można stworzyć sztucznie takiej olbrzymiej masy autorytetu, jaki reprezentował śp. Marszałek A zatem niema co marzyć o jakiejś jednostce, a choćby nawet o zbiorowisku jednostek, któreby objęły władzę po Marszałku. Tu musi wstąpić w olbrzymią wyrwę jakaś, potężna abstrakcja i ją wypełnić. Tą abstrakcją może być tylko tak podstawowe pojęcie, jakiem jest: PRAWO! P. Sławek szczęśliwie i dobrze formułuje: „PRAWO JAKO NACZELNY REGULATOR MA NAMI RZĄDZIĆ, A W RAMACH PRAWA TEN, KOGO PRAWO DO TEGO WYZNACZA". To sformułowanie ma wszelkie szanse stania się kiedyś — klasycznem. Prawo jako abstrakcyjna siła moralna, a jego wykonawca, przez samo prawo wskazany, jako widoma ludzka władza.

Pamiętajmy: Nie mamy do czynienia w tym wypadku z teoretykiem i filozofem, który ustala filozoficzne prawidła. Tu mówi człowiek czynu, a mówi w imieniu samego życia i jego wymogów. Dlatego też nie będziemy usiłowali dalej zgłębiać pojęcia „prawo" i źródła, skąd ono wypływa. Jest jasnem, że mówca miał na myśli to prawo, które powołane do tego korporacje państwowe nadały, a wykonywać ma rząd. To jest tedy dobrze pojęta i ujęta współpraua organiczna parlamentu i rządu.

Ale już w tem miejscu podnosi się groźne pytanie, które może obalić piękną teorję: Czy to każdeciało ustawodawcze może mieć niezachwiany autorytet do nadania praw? Czy do tego nie jest konieczne, ażeby owe ciała były istotnie pełną reprezentacją pełnej woli całego ludu? Jeśli się, jak to u nas przy uformowaniu — powiedzmy, ażeby wziąć najbardziej rażący przykład z ostatniego naszego „reformatorstwa" — Senatu, wybiera zaledwie drobną cząstkę ludu i wyposaża się ją w pełną moc ustanowienia Senatu, kiedy wszystkie miljony obywateli pozostają poza nawiasem, to nie można zrozumieć, w jaki sposób obywatel uwierzył, że ta instytucja ma dostateczny autorytet do nadawania praw. A jeśli źródło nie jest bezwzględnie jasne, to jakie z niego wypływać mogą poszczególne prawa?

A teraz jeszcze samo pojęcie „prawo".

Pomijając to, że trudno o zestawienie bezwzględnie obowiązujących określeń, któreby ot pojęcie wzięły w silne karby, to jeszcze pozostaje jedno pytanie, które faktycznie samo życie codzienne narzuca: Wobec kogo ma być prawo bezwzględnie obowiązującem? Czy wobec wszystkich, czy też wobec pewnej kategorji uprzywilejowanych?

Przypomnijmy sobie, jak naogół się nadużywa tego świętego słowa. Wszak nawet najzacieklejszy endek nie waha się wypowiedzieć to święte słowo temi samemi ustami, z których steki bezprawi i nienawiści wychodzą. A gdy on domaga się prawa, to myśli wyłącznie o sobie i swoich jako o predestynowanych do korzystania z prawa. Dla innych prawo nie obowiązuje, tylko najohydniejsze bezprawie.

I istotnie my Żydzi nie możemy się czuć spokojnymi na sam dźwięk pięknego słowa „prawo", jak długo nie słyszymy wyraźnie, że ono ma obowiązywać wobec wszystkich bez wyjątku. Prawo przydzielone tylko tej czy innej kategorji, a odmówione innym, staje się najohydniejszem bezprawiem. Prawo dopiero wtedy staje się siłą etyczną i podstawą państwową, jeśli ono woła na głos i w stanowczej rzetelności: Prawo jedno jest dla wszystkich. Niema dwóch praw, a niema połowicznego prawa.

Szkoda, że p. premjer tego nie podkreślił. Gdyby to był uczynił, stałaby się jego deklaracja istotnie wysokim programem rządowym. A pozatem miałoby się to uspokojenie, że istotnie mamy abstrakcyjną siłę, która jest władną zastąpić owego wielkiego męża, który odszedł w zaświaty. Twór połowiczny, abstrakcja niekompletna nie może zastąpić — całego i wielkiego człowieka...

Minister Kościałkowski we Lwowie.

Lwów, 9. 7. (PAT.) Wczoraj około godz. 22-ej przybył do Lwowa minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościałkowski po przeprowadzeniu inspekcji województw tarnopolskiego i stanisławowskiego oraz starostw.

Dziś rano pan miniser Kościałkowski odbył w towarzystwie wojewody Beliny Prażmowskiego lustrację urzędu wojewódzkiego we Lwowie, a następnie przeprowadził dłuższą rozmowę z naczelnikami urzdu wojewódzkiego. Po lustracji p. minister Kościałkowski w towarzystwie wojewody, dyr. dep. Kaweckiego, naczelnika wydziału Suchenka-Sucheckiego, naczelnika wydziału Sambora i radcy Sawickiego zwiedził Małopolski Związek Mleczarski przy ul. Listopada 21. Następnie pan minister zwiedził centralę „Maslosojuzu" przy ul. Bartosza Głowackiego 23.

B. MINISTER ANGIELSKI W GDYNI.

Gdynia, 9. 7. (PAT.) Były minister wojny i lotnictwa Wielkiej Brytanji lord Mottistone i płk. Goodo w owarzyswie radcy generalnego komisarjatu R. P. w Gdańsku Weyersa odwiedził Gdynię. Goście po zwiedzeniu portu oraz po spędzeniu pewnego czasu w Jacht Klubie polskim, byli podejmowani przez dowódcę floty wojennej admirała Unruga, poczem odjechali do Gdańska.

AVENOL W LONDYNIE.

Londyn. 9. 7. PAT. Agencja Reutera donosi: Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol przybył wczoraj do Londynu.

Nagły wyjazd min. Titulescu z Londynu.

Londyn. 9. 7. PAT. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który zamierzał spędzić w Anglji jeszcze kilka dni, niespodziewanie opuścił wczoraj Londyn, udając się w największym pośpiechu do Bukaresztu.

Nagły powrót min. Titulescu pozostawać ma w związku z otrzymanemi z Rumunji informacjami o zamierzonem w najbliższy piątek spotkaniu księcia regenta Pawła jugosłowiańskiego z królem Karolem rumuńskim. Książę Paweł przybyć ma incognito do Sinaya. Jednym z tematów rozmów ma być kwestja powrotu Habsburgów. W rozmowie tej sprawozdanie Titulescu z odbytych w Paryżu i Londynie narad odgrywać będzie doniosłą rolę.

PODRÓŻE LOZORAITISA.

Berlin 9. 7. PAT. „Ost-Express" donosi za prasą litewską, że minister Lozoraitis, który odbył ostatnio w Paryżu rozmowę z premjerem Lavalem, wyjechać ma wkrótce do Londynu.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Dżentelmeński handel

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Londyn, w lipcu.

— [illegible] wielce czcigodny dżentelmen, sekretarz J. K. M. do spraw zagranicznych, że na przyszłość trzeba będzie w takich wypadkach, gdy proponuje się obcemu mocarstwu obszar terytorjum angielskiego poinformować najpierw parlament?

— Nie, sir.

— Czy nie sądzi mój wielce czcigodny przyjaciel, że oddanie obszaru angielskiego innemu państwu jest sprawą o wielkiej doniosłości?

— Tak, sir. Domyślam się, że stawiając to pytanie, miał mój bardzo szlachetny kolega niewątpliwie na myśli propozycję, uczynioną przez rząd J. K. M. w Rzymie, ażeby rząd J. K. M. oddał Abisynji obszar naszego kraju Somali, ażeby konflikt włosko-abisyński zlikwidować w drodze pokojowej. Uważam jednak, że w takich sprawach powinna wysoka izba mieć pełne zaufanie do rządu...

Końca zdania nie słychać już. Słowa toną w ogólnej wrzawie:

— Nie mamy tego zaufania! Zdrada! — Oddawać angielskie terytorjum, nie pytając nikogo! Czegoś takiego nie było jeszcze w historji Anglji!

II.

Gazety na ulicach nie mogą się uspokoić. Plakaty ich krzyczą!

— Cała Europa śmieje się z mister Edena!

— 600 mil kwadratowych angielskiego terytorjum podarowano Abisyńczykom!

— Co nas obchodzi Abisynja?

— Niech sobie Mussolini robi głupstwa, jakie mu się tylko podoba. Skąd my Aglicy mamy płacić za to!

— Kiedy nareszcie ustanie bezmyślne polowanie za pokojem!

— Czy doprawdy jesteśmy żandarmami Europy? I imperjalistyczni lordowie i zwyczajny motłoch na ulicy z pianą na ustach wykrzykują:

— Wszystkiemu winna jest Liga Narodów i nasz przeklęty związek z nią. Co nas obchodzi, jeśli nawet Włochy wystąpią z Ligi Narodów z powodu Abisynji. Co nas wogóle obchodzi kontynent z jego konfliktami.

I ludzie, którzy nigdy nawet nie wiedzieli, że Anglicy posiadają coś takiego, co nazywa się Somali, pochłaniają z wieczornych gazet romantyczne opisy tego legendarnego terytorjum. Odrazu znajdują się podróżni, korzy byli tam i teraz stwierdzają, że jest to istny raj, i piszą „listy do redaktora“, iż tak złotodajnego kraju niema na całym świecie.

Ludzie czytają i zgrzytają zębami:

— I taki skarb chcieliśmy ni stąd ni zowąd podarować... — Skandal nad skandale!

III.

A nazajutrz znowu:

— Czy wielce czcigodny [illegible] J. K. M. do spraw kolonij, może nas zapewnić, że zanim podjęte zostaną dalsze kroki w sprawie Somali, będzie poinformowany o tem parlament?

— Tak, sir.

— Czy mógłby mi mój wielce czcigodny przyjaciel powiedzieć, czy zapytano choć najpierw mieszkańców danego terytorjum, czy godzą się istotne na to, ażeby obszar ten przeszedł na własność Abisynji?

— Nie, sir. Mieszkańcy, których liczba waha się od 3.000 w lecie do 7.000 w zimie, nie zostali zapytani o zgodę. Mogę jednak zapewnić mojego czcigodnego przyjaciela, że propozycja, dana premjerowi włoskiemu była tylko próbną propozycją, i zanim zostałaby zrealizowana, zapytanoby z pewnością o zgodę parlamentu.

— Czy mógłby mi mój wielce czcigodny przyjaciel powiedzieć, czy Jego Królewska Mość też zgodził się na tę propozycję i czy nie narusza ona interesów tronu?

— Prerogatywy królewskie nie są już tesame co dawniej, sir.

Wrzawa na sali. A więc to tak!

IV.

Siedzisz przytem, słuchasz i patrzysz na to wszystko, i krew w tobie kipi. Chciałoby się wykpić całą tę komedję, zwłaszcza, że przedmiotem jej jest sprawa tak odległa, a jednak — rzecz zgoła nie jest do śmiechu. Boli ta obłuda, to przeinaczenie faktów i ta tępota umysłów.

Oburza, że przy takiej wielkiej awanturze nikt nie pofatygował się, żeby bodaj mapę wziąć do ręki i przypatrzeć się:

— Anglja, jak to zwykle robi, poszła w myśl utartej metody. Spostrzegła, że dwóch ma się między sobą kłócić, może ona być więc tym trzecim, który korzysta.

Anglja posiada kawał pustyni u wybrzeży Morza Czerwonego, terytorjum, które trzyma się w swojej władzy tylko poto, aby mieć zupełną kontrolę nad drogą, prowadzącą przez Morze Czerwone do Indyj. Sąsiedni pas pustynny ma pod swoją władzą Francja.

Francja ma na swym obszarze port Dżibuti, a z portu tego prowadzi linja kolejowa do Adis-Abeby, stolicy Abisynji. Jest to jedyna linja kolejowa, jaką Abisynja posiada wogóle.

Wszystkie więc towary abisyńskie, cały import i eksport, przechodzi przez Dżibuti, przez ręce francuskie. Jest więc Francja jedynem państwem europejskiem, kóre zarabia na Abisynji, na wszystkich abisyńskich tranzakcjach hadlowych. Boli to już Anglję oddawiendawna. Lecz co można zrobić, czy rozpocząć wojnę, albo nawet wydać własne pieniądze spowodu Dżibuti? Tego chyba nikt nie zrobi.

Czeka się więc, ażeby kto inny rozpoczął wojnę.

V.

Traf chce, że wybucha konflikt z Mussolinim. Jedzie mister Eden do Genewy i wygłasza swą słynną mowę, swój znany manifest pacyfistyczny, który ma zmusić i zmusza istotnie Mussoliniego do odłożenia wojny abisyńskiej aż... do terminu, w którym odrazu zgóry chciał wojnę rozpocząć. Aż do jesieni, aż do końca pory deszczowej w Abisynji. I cała Europa oklaskuje ministra Edena za jego „bohaterską pokojową interwencję“ w Genewie.

Potem wraca mister Eden do domu, do Londynu i czeka na chwilę stosowną. To znaczy, na taką chwilę, kiedy interes z owym portem francuskim w Dżibuti będzie można ubić cichaczem, nie pytając o zgodę Francji, przeciw której zwraca się przecież cała tranzakcja...

Nadarza się właśnie taka szczęśliwa okazja: Angielsko-niemiecki układ flotowy. Francji o układzie tym nie poinformowano, zawarto go poza jej plecyma. Gniew o to jest srogi — mister Eden wyjeżdża do Paryża w tej sprawie, przyczem nie jest już uważany za dobrego przyjaciela, który naradza się we wszystkich sprawach ogólnych. Zjawia się w Paryżu jako przedstawiciel „wspaniałej izolacji“.

Gdy tylko przyjeżdża, pytają go odrazu, dokąd pojedzie dalej. Odpowiedź brzmi: do Rzymu. Pytają go więc: Czy będzie tam mówił także o Abisynji? Mister Eden odpowiada: nie. W tej sprawie nie mamy nic do powiedzenia.

I ten szczegół właśnie, że Eden, jadąc do Rzymu, przyrzekł wyraźnie w Paryżu, że o Abisynji nie będzie się mówiło, został uwieczniony w komunikatach francuskich. Francja, obawiając się nieszczerości, chciała się zabezpieczyć oficjalnym komunikatem.

I pozwoliła spokojnie Edenowi wyjechać do Rzymu.

VI.

Przybywszy do Mussoliniego, mister Eden dotrzymuje słowa. Ani słowem nie wspomina o Abisynji.

Wyjmuje tylko z kieszeni oddawna przygotowany plan abisyński i prowadzi o niego rokowania przez całe trzy dni.

A plan jest przecież zupełnie prosty. Mister Eden mówi do Mussoliniego:

— Cały kłopot pański polega na tem, że Francuzi kontrolują i popierają Abisynję. Port jest ich, a przez ten port przychodzi do Absynji tyle materjału wojennego, ile tylko Abisynja zapragnie.

To właśnie nam także się nie podoba. Uważamy, że Anglja powinna kontrolować Abisynję, że także dla pana będzie dobrze.

Chcemy przeto odciągnąć abisyński handel i komunikację od portu francuskiego w francuskiej części pustyni — od portu angielskiego w angielskiej sąsiedniej części pustyni. Z francuskiego Dżibuti nad brzegiem morza — do angielskiej Zeila, odległej stamtąd wszystkiego 20 minut drogi samochodem.

Na tę propozycję odpowiedział Mussolini, że mu-

ALFRED POLGAR.

KLARNET.

Na klarnecie gra stary, gładko wygolony mężczyzna, który wygląda jak proboszcz wiejski. Pod pewnym względem jest też małym urzędnikiem niebios, bo ożywia martwą materję. Wydmuchuje mrok i światło, często gęsto mieszając oba elementy: zmrok. Z drzewa, na którem gra, wykwita coś słodkiego jak miód i miękkiego jak aksamit.

Mąż i żona siedzą w pierwszym rzędzie parteru — vis a vis klarnecisty. Na piersiach żony błyszczy motyl z niebieskiej emalji. Mąż by się nie dziwił, gdyby motyl z emalji odleciał z biustu i usiadł sobie na słodkim jak miód klarnecie.

A potem mąż myśli: Czy staremu muzykowi sprawia satysfakcję ta gra? Czy nadaje imiona swoim instrumentom? Czy każdy z instrumentów ma swój jedwabiem wysadzony futerał? Czy też stoją u niego w domu jak fajki obok siebie? Czy je lubi? Czy ma „kompleks“ klarnetowy? Czy jest to tylko zręczność palców, policzków i warg, mechanizm ludzki przymocowany do mechanizmu klarnetowego, który jest źródłem tego cudu? Czy też klarnecista wkłada w grę swoją duszę? Jeśli tak, to gra na klarnecie, którą staruszek przy pierwszym pulcie nam demonstruje, jest dostatecznem świadectwem. I dlatego, myśli dalej mąż, klarnecista nie dręczy swego psa, jeśli go wogóle posiada, daje swym starym wysłużonym instrumentom wieczne odpoczywanie w trumnach futerałów, nie sprzedaje ich za bezcen handlarzom starzyzny i nie zezwala, by niemi trzepano dywany. Napewno klarnet jest dla niego laseczką czarodziejską, zaklinającą demona, a nie kawałkiem drewna, dającym mu pracę i utrzymanie. I napewno stawia w dzień urodzin Beethovena trzy świece przed obrazem mistrza: jedną genjuszowi, jedną męczennikowi, a jedną specjalnie dla klarnetu w septecie Beethovena.

A może można dąć na klarnecie i być równocześnie nikczemną istotą? Być może! — odpowiada sobie mąż. Niech będzie i tak: być może, że [illegible] oliwie, ale przecież jest światłem i — świeci.

Teraz milczą instrumenty dęte i kontrabas. A tylko trzej skrzypkowie mruczą coś pianissimo, ledwo oddychając. W tem miejscu odzywa się głos rogu, — okrągły, nowy, jakgdyby z nieba. Coś się urodziło, dzieciątko przyszło na świat. Trzej wstrzymujący oddech skrzypkowie są trzema królami wschodnimi, kontrabas i fagot są wołem i osłem, a klarnet też ma napewno swą rolę w tem misterjum.

„W tem miejscu“, szepce żona do ucha mężowi, „muszę zawsze płakać“. A potem dodaje: „Popatrz, jakie brudne paznokcie ma ten klarnecista“.

„Twoja wina! Dlaczego chcesz zawsze tak blisko siedzieć!“

Żona odpowiada: „Ta głupia odpowiedź jest niezmiernie dla ciebie znamienna i charakteryzuje całą twą istotę“. Mówi to tak głośno, że siedzący obok energicznie wołają „pst“..., a potem podczas pauzy dochodzi między nimi a małżeństwem do kłótni. Bo mąż broni zawsze swej żony (gdy ją ktoś atakuje), nawet jeśli doskonale wie, że ona nie ma racji.

si się dopiero namyśleć. Nie wie, czy mu to wystarczy.

VII.

Lecz i na tę ewentualność była już przygotowana odpowiedź angielska. Toteż w kilka dni później wystąpiła Anglja z dodatkową ofertą wobec Musoliniego:

Jeśli to Mussoliniemu nie wystarczy, jeśli go to nie zadawalnia, że „daruje się" Abisynji aż całych 18 klm. obszaru, ażeby na tym obszarze stworzyć angielski port, który obszar ten opanuje całkowicie, jeśli to mu nie wystarczy, że tym „prezentem" dla Abisynji osłabi się zupełnie wpływ francuski,— w takim razie doda mu się coś jeszcze.

Zażąda się od Abisynji, ażeby Mussoliniemu odstąpiła trzecią część całego swego obszaru. Anglja tego zażąda. Anglja domagać się będzie od Abisynji, ażeby wzamian za to, że „darowano" jej 18 klm. angielskiego obszaru, Abisynja ofiarowała Mussoliniemu koncesję na wybudowanie kolei wzdłuż całego kraju od Morza Czerwonego aż do Oceanu Indyjskiego, około 2000 km. A ta linja kolejowa musi być oczywiście „strzeżona przez policję włoską przed napadami bandytów", — czyli innemi słowy, nastąpić ma okupacja militarna ze strony Włoch, odrywająca ostatecznie od Abisynji trzecią, najważniejszą część kraju, wynoszącą w cyfrach 400 tysięcy kilometrów kwadr.

W jaki sposób zmusi mister Eden Abisynję do popełnienia takiego kroku?

Poprostu groźbą, iż jeśli Abisynja przeciwstawi się, utraci temsamem „angielską przyjaźń"..

A przy pomocy takiej groźby będzie już można zmusić takie państwo jak Abisynja do wysługiwania się interesom angielskiego portu, nawet na wypadek gdyby to oznaczać miało dla Abisynji — samobójstwo.

Zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji będzie można do tego zmusić Abisynję, bo jeśli nie posłucha, będzie miała wojnę, a tego się boi — dlaczegóż więc nie miałaby Anglja zarobić na abisyńskiej obawie przed wojną? Na lęku śmiertelnym paru murzynów?

W ten sposób tłumaczył sprawę Mussoliniemu mister Eden. Ale Mussolini nie chciał o niczem słyszeć. On nie chce trzeciej części Abisynji. Chce c a ł e j Abisynji.

VIII.

Odjechał przez to mr. Eden z kwitkiem. A po drodze namyślił się, że jeśli na upartego przedstawi się fakty naopak, przewróci się kota do góry nogami, można będzie całą tę niezbyt czystą aferę przenicować na demonstrację pacyfistyczną i nawet zyskać jeszcze przez to parę głosów przy nadchodzących wyborach.

I tak też uczynił: stanął przed parlamentem i złożył ze szczerym wyrazem twarzy sensacyjne sprawozdanie o swoich poułnych naradach z Mussolinim, dosłownie w następującem brzmieniu:

— Rząd Jego Król. Mości jest wysoce zaniepokojony sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z konfliktem o Abisynję. Rząd J. K. M. postanowił przeto nie cofnąć się przed bodaj największą i najcięższą ofiarą, byle tylko konflikt pokojowo zażegnać.

Będąc w Rzymie, złożyłem z tych względów projekt uczynienia pewnych koncesyj w sprawie części obszaru Somali.

Decyzja ta podyktowana została przedewszystkiem tem, że jesteśmy członkami Ligi Narodów. Fakt ten nakłada na nas obowiązek uniknięcia, nawet za cenę najcięższych ofiar, konfliktu zbrojnego pomiędzy dwoma takimi członkami Ligi Narodów, jak Abisynja i Włochy.

Pakt Ligi Narodów musi być przestrzegany, a nasza opinja musi wiedzieć, że rząd J. K. M. powinien podjąć nawet t a k i e kroki, ażeby nie naruszony został pakt Ligi.

Jadąc do Rzymu, wstąpiłem po drodze do Paryża, gdzie poinformowałem rząd francuski o szczegółach naszego układu flotowego z Niemcami, (który obraca w niwecz nie mniej jak siedem zarejestrowanych w Lidze umów, a m. in. traktaty, które nie mają jeszcze dwóch miesięcy).

Tak to jednym tchem opowiadał mr. Eden o swej podróży. O podróży swojej po podarciu w strzępy wszystkich traktatów genewskich — w imię nienaruszalności tychże traktatów — czytaj: budowy portu angielskiego pod nazwą Zeila..

Takin złożył sprawozdanie a żywiołowa burza protestów zerwała się w całym kraju przeciwko przesadnej gotowości do ofiar ze strony rządu Jego Król. Mości..

IX.

Ten święty gniew ludu przyda się.

Na jesieni zaczyna się wojna abisyńska, a wówczas Anglja podniesie czyste ręce do nieba i powie uroczyście, poważnie i po dżentelmeńsku:

— Ręce nasze nie przelały tej krwi...

Listy z Trzeciej Rzeszy

Przygotowanie do ostatecznej rozgrywki

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Berlin, w lipcu.

W Duisburgu popełnił onegdaj samobójstwo 55-letni prokurzysta i członek S. A. Z pozostawionych po nim notatek wynikało, że rozczarowanie co do losów S. A. popchnęło go do tego kroku.

Prokurzysta z Duisburgu nie jest chyba jedynym członkiem S. A., który się rozczarował. Na krótko przed swojem zejściem z areny politycznej (a równocześnie z areny życia), oświadczył Roehm: „S. A. jest i pozostanie przyszłością Niemiec!" Dumne słowo! Ale czy prawdziwe? Dnia 30. czerwca 1934 r. zadano S. A. cios śmiertelny. Cóż właściwie z nich jeszcze pozostało? Gdy Hitler doszedł do władzy, liczyły 600.000 ludzi, z początkiem 1934 roku miały ich liczyć 3 miljony. A dzisiaj? Czy odpowiedzieć może Lutze, następca Roehma? Trzykrotnie przepuszczane przez sito S. A. są dziś tylko nędzną ruiną ongiś tak dumnej armji brunatnej, tej „ostoi brunatnej rewolucji". — Kilkaset tysięcy niedobitków może najwyżej atakować na ulicy przechodniów żydowskich i demolować sklepy żydowskie, a w polityce kraju nie odgrywają żadnej roli.

Roehm chciał zostać ministrem Reichswehry, wodzowie S. A. mieli zostać oficerami armji regularnej. I ten sen się prześnił. Budowa nowej armji nie wyszła na zdrowie pogruchotanej S. A. Niema mowy o karjerach napoleońskich. Ani szeregowiec S. A., ani wodzowie nie nosili, jak się okazało, w swym tornistrze buławy marszałkowskiej! Nowa powiększona Reichswehra musi mieć oficerów, ale sama ich sobie wyszukuje. Członkostwo S. A. nie jest przytem żadną rekomendacją. Nawet oficerom rezerwy nie wolno należeć do S. A., bo wedle regulaminu dla oficerów rezerwy mogą nimi być tylko ludzie, którzy wykazać się mogą uporządkowanemi stosunkami majątkowemi, a więc w żadnym wypadku nie mogą nimi być pomocnicy handlowi bez posad, kupcy zbankrutowani lub źle wynagradzani robotnicy. Nie pomoże tu nawet legitymacja partyjna z odpowiednio niskim numerem członkowskim. Panowie z Reichswehry mają jeszcze stare tradycje pruskie. W Prusiech miał oficer wprawdzie w porównaniu do urzędników cywilnych bardzo niskie pobory, musiał się jednak wykazać, że mu gwarantowano miesięcznie 300 marek, tytułem zasiłku rodzinnego.

Biedaków nie potrzeba jako oficerów, bo plebejusze dziwne mogą mieć czasami aspiracje, nieprawdaż? Korpus oficerski rekrutował się tylko ze swoich ludzi, a więc ze synów obszarników, wysokich urzędników, a rzadziej już fabrykantów — synowie ostatnich służyć mogli tylko w piechocie.

I w ten sposób studenci uniwersytetu byli kandydatami na oficerów rezerwy, bo, jak wiadomo, między studentami niemieckimi jest tylko, dzięki Bogu, 1.35 proc. dzieci proletarjackich, a te studjuja naturalnie przeważnie teologję, a temsamem wchodzą w rachubę tylko jako kapelani wojskowi.

Narazie pokrywa się zapotrzebowanie nowych sił w korpusie oficerskim drogą reaktywowania dawnych oficerów zawodowych, przyczem orjentacje polityczne nie odgrywają żadnej roli. Socjalistów w dawnej armji niemieckiej, a potem w Reichswehrze można było na palcach policzyć, zato było dużo nacjonalistów niemieckich. Ich wszystkich teraz się reaktywuje. Otrzymywali, odchodząc z wojska, odprawę, za którą często kupowali sobie rozmaite przedsiębiorstwa. Teraz troszczy się ministerstwo Reichswehry o to, by znaleźć ludzi, którzyby nabywali od nich te przedsiębiorstwa. Nowa Reichswehra pod względem swej struktury społecznej będzie więc bliźniaczo podobna do starej armji niemieckiej.

Tak samo ułożą się stosunki, jeśli chodzi o stosunek władz wojskowych do cywilnych. Po rozbiciu S. A. Reichswehra jest i pozostanie jedyną siłą zbrojną narodu, nie jest politycznie, a więc partji narodowo-socjalistycznej pod porządkowana, lecz istnieje obok niej. Oświadczył to ostatnio gen. Schuster w Hamburgu, a Dr. Goebels wyraźnie to potwierdził.

Istnieją więc w Trzeciej Rzeszy obok siebie dwa czynniki władzy. Władza Reichswehry jest coprawda zawodowo ograniczona. Nie podlega jej np. resort kultury. W tej dziedzinie może partja narodowo-socjalistyczna robić wszystko, co się jej żywnie podoba. Czy pozostanie tak na zawsze?

Przypomnijmy sobie, jak podczas wojny władza naczelnego dowództwa armji szalenie wzrosła, pozbawiając tak cesarza, jak reprezentantów władzy cywilnej wszelkiego znaczenia. Powtórzenie tego samego zjawiska w danych okolicznościach leży zupełnie na ilnji możliwości. Są już nawet pewne symptony, które wskazują na to, że panowie z Reichswehry dążą do tego, by z armji uczynić instrument, któryby im zezwolił na zagarnięcie całej władzy.

Chodzi tu o najwyższą radę wojenną, wzgl. radę obrony krajowej, do której między innemi należeć mają generałowie: Seeckt, Mackensen i Ludendorff. Ci panowie nie należą do partji, a Mackensen jest nawet prononsowanym monarchitą.

Poza kulisami toczy się obecnie walka o skład tej najwyższej rady wojennej. Chodzi głównie o to, czy członkowie partji i w jakiej ilości wejść mają do tej rady. Jasnem jest, że tak popularne osobistości, jak sam Hitler albo Goering do rady wejdą, o wiele ważniejszą jest kwestja, kto w tej radzie będzie miał większość: partja, czy też fachowcy militarni?

Tego w obecnym momencie jeszcze nie rozstrzygnięto.

Partja zdaje sobie dobrze sprawę z tego, o co toczy się walka. Broni się też namiętnie przeciwko ewentualności zmajoryzowania przez żołnierzy starego kalibru. Partja wie dobrze, że jeśli nie wygra gry pozakulisowej w sprawie składu rady wojennej, to starzy generałowie łatwo sobie z nią dadzą radę, jeśli „obrona kraju będzie tego wymagać".

Przypomnijmy sobie — przed 30 czerwca 1934 roku toczyła się gra o niedopuszczenie partji narodowo-socjalistycznej do decydującej przewagi w dziedzinie władzy w państwie. Dziś, gdy partja jest już tylko jednym z czynników władzy, chodzi o znacznie więcej — o jej zupełne wyeliminowanie. Nie jest to kwestja dni najbliższych, ale już teraz przygotowuje się pozycje do ostatecznej rozgrywki.

Obserwator.

Egzekucje podatkowe w Łodzi.

W kołach włókiennictwa poważne zaniepokojenie wywołało wmożenie egzekucyj podatkowych na terenie Łodzi. Egzekuce te objęły różnice wymiarów podatku obrotowego za r. 1934 i prowadzone są bardzo forsownie, przyczem w wielu wypadkach nie są nawet przestrzegane ustawowe terminy upomnień, rozsyłanych płatnikom przed podjęciem akcji egzekucyjnej. W związku z tem przedstawiciele zainteresowanych działów przemysłu i handlu włókienniczego podjęli interwencję u odnośnych władz.

Demagogiczna akcja o deportację

5 miljonów imigrantów z Stanów Zjednoczonych

Waszyngton (Ż. A. T.). Członek Kongresu amerykańskiego Martin Ryes z Texas, który wraz z członkiem kongresu Blantonem prowadzi akcję przeciwko „obcokrajowcom“, wystąpił obecnie **z żądaniem deportacji 6 miljonów imigrantów, którzy jeszcze nie uzyskali obywatelstwa amerykańskiego. Dokoła tego wniosku rozpętano niesłychanie demagogiczną agitację.**

Autor projektu utrzymuje, że Ameryka nie znałaby bezrobocia, gdyby nie było tyle „obcokrajowców“. Za tym projektem wypowiedziało się już rzekomo 155 organizacyj, liczących 5 miljonów członków.

W rozmowie z przedstawicielami prasy Ryes wyłuszczył swój projekt, który zawiera 5 punktów:

1) nie wpuszczać imigrantów, którzy nie mają bliskich krewnych w Ameryce,

2) deportować 3 i pół miljona imigrantów nielegalnie przybyłych do kraju,

3) wszyscy obcokrajowcy otrzymać mają kary pracy. Zezwolenie na zatrudnienie może być udzielone jedynie w tym wypadku, jeśli brak obywateli amerykańskich tej specjalności,

4) cztery miljony obcokrajowców, którzy legalnie przybyli do kraju, mogą w ciągu roku bądź uzyskać obywatelstwo amerykańskie, bądź opuścić Stany Zjednoczone,

5) dopiero gdy czasy się poprawią naturalizowanym przysługiwać będzie prawo sprowadzania krewnych z Europy.

Warzyngton (Ż. A. T.). Akcja członka Kongresu Reysa wywołała liczne protesty ze strony postępowych organizacyj amerykańskich.

Na zaproszenie przewodniczącego Komisji Imigracyjnej Izby Reprezentantów **S. Dicksteina** Komisarz Rządowy dla spraw imigracji i naturalzacji Maccormack wygłosił w tej komisji przemówienie, **w którem gwałtownie zaatakował hecę rozpętaną przeciwko imigrantom.** Heca ta — oświadczył Maccormack — **godzi bezpośrednio lub pośrednio w trzecią część ludności Stanów Zjednoczonych.** Aby wywołać odpowiednie nastroje inspiratorzy tej hecy posługują się świadomie fałszywemi **fantastycznie przesadzonemi liczbami, które nie są oparte na żadnych konkretnych danych.** Celem wprowadzenia w błąd opinji publicznej podaje się **liczbę obcokrajowców w Stanach Zjednoczonych na 6 do 20 miljonów.** Faktycznie liczba ich nie przekracza 4,992.000, z czego 1,500.000 uzyskało już „pierwsze papiery“ dla obywatelstwa amerykańskiego. Całkowicie zmyślona jest też liczba 3 i pół miljona nielegalnych imigrantów. Według dokładnych obliczeń przebywa w Stanach Zjednoczonych **około 100.000 osób, który według ustawy mają być deportowani jako nielegalni imigranci.**

Wraz z tymi, którzy nie mogą — po tylu latach — przedłożyć dokumentów legalnego przybycia do kraju liczba „nielegalnych“ wyniesie mniej niż 400.000. W końcu Komisarz Rządowy w ostrych słowach napiętnował „fałszywe twierdzenia, które mogą **rozdmuchać płomień nietolerancji i wywołać hecę jednej części ludności przeciwko drugiej“.**

NIEZNANY MAGNAT PRASOWY.

Kiedy się mówi o magnatach prasowych, ma się na myśli W. R. Hearst'a, właściciela niezliczonej ilości dzienników amerykańskich, lorda Rothermera, właściciela wydawnictwa „Daily Mail“, lorda Reaverbrook'a, właściciela wydawnictwa „Daily Express“, ale mało kto słyszał o J. S. Elias'ie, stojącym na czele dziennika najbardziej rozpowszechnionego na świecie, a mianowicie „Daily Herald“, którego dzienny nakład wynosi 2 miljony 300 tys. egzemplarzy. Elias spoczątku sprzedawał gazety na ulicy, potem przed 40 laty wstąpił jako urzędnik do firmy wydawniczej „Odham“. W tym czasie „Odham“ miało 15 urzędników. Obecnie Elias jest prezesem rady administracyjnej „Odham Press Ltd.“, wydawnictwa z 25 publikacjami i 8 tysiącami urzędników.

Kiedy Elias obejmował „Daily Herald“, pismo to było bliskie upadku, w 15 dni potem biło już 1 miljon egzemplarzy, a tygodnik „Clarion“, należący do tego samego wydawnictwa, powiększył nakład z 40 tys. do 250 tys.

Zwiększenie nakładu „Daily Herald“ było źródłem prawdziwej wojny wydawniczej, która kosztowała w r. 1933 strony „walczące“, t.j. „Daily Mail“, „Daily Express“ i „Daily Herald“, przeszło 2,500.000 funtów szterlingów.



Nowe wydawnictwa

Łatwe historyjki

Pod tym tytułem **(Easy Stories)** ukazał się w Warszawie mały tomik prozy angielskiej, przez **Katię Małecką** i **Marję Szejnman.** W dzisiejszym czasie, kiedy zainteresowanie dla języka angielskiego przybiera u nas z dnia na dzień coraz bardziej na sile, wydawnictwa tego rodzaju są czemś niezmiernie pożytecznem. Umożliwiają bowiem przyswojenie sobie nieco bardzej skomplikowanych form języka literackiego, drogą przyjemnej i urozmaiconej lektury, łatwej, a zarazem interesującej.

Autorki wspomnianego tomiku dołożyły przytem starań, aby z lektury tych dwóch opowiadań (Potters Giff i The Tin Soldier) móc wyciągnąć maksimum korzyści przy minimum wysiłków. Może je przeczytać każdy, kto ma choćby tylko elementarną znajomość angielskiego. Układ zdań, odpowiednia numeracja w tekście i w słowniczku, skrupulatnie opracowany materjał językowy, niby od niechcenia, a jednak à propos wplecione zasady gramatyczne, specyficzne zwroty językowe i transkrypcja fonetyczna, czyni tę małą publikację przejrzystą i co najważniejsze bardzo przystępną i niezwykle lekkostrawną.

W jesieni należy oczekiwać znacznie większego i szerszego rozmachu tego wydawnictwa, które obejmować będzie całe piśmiennictwo. Przytem należy zaznaczyć, że to całe przedsiębiorstwo pożyteczne i potrzebne spoczywa we wytrawnych rękach obu autorek.

Strona zewnętrzna schludna i staranna.

F.

SZALOM ASZ — Przedruk wzbroniony. Copyright by „Nowy Dziennik“, 1935.

PSALMISTA BOŻY

(DER TH.LIM-J.D) 99

Dopiero przecież niedawno groził rabinowi, że da się wychrzcić — był więc kandydatem na „dybuka“. A teraz znalazł się wraz z innymi u rabi Jechiela, nie mógł bowiem spokojnie przyjąć nieszczęścia, które spadło na Zeliga i na wszystkich Żydów. Przyszedł z nim razem jego kompan, przemytnik Nusen — bękart, olbrzym potężny, który zawodowo przemycał przez pruską granicę jedwab owinięty dokoła brzucha. U cadyka Nusen-bękart stosownie do zwyczaju nie wypowiedział słowa, a jednak jego krzywe usta i drobne oczy, ukryte pod nawpół przymkniętemi powiekami, świadczyły o tem, że gniew Lipi w nim, że gotów był nawet chwycić za nóż, by wyrwać dziewczynę z obcych rąk i bodaj, za warkocz przywlec zpowrotem do ojca.

W ten sposób krzywda, jaka się stała Zeligowi, jakby ognistym biczem spędziła wszystkich mieszkańców miasteczka, sprowadzając ich na próg cadyka. Z respektu i trwogi przed cadykiem milczeli wszyscy, tłumiąc w sobie wzburzenie. Żar jednak, który płonął w ich oczach, zaczerwienione policzki, rozpalone czoła i ściśnięte pięści, świadczyły o tem, co działo się w duszach tych ludzi. Milczeli jak grób, lecz milczenie to podobne było do ciszy przed burzą.

— Czy wiadomo wogóle, gdzie się dziewczyna znajduje? — zapytał Jechiel nie leżącego obok Zeliga, lecz tłum, który tłoczył się przed drzwiami.

Szmer powstał wśród tłumu. Wszyscy zaczęli mówić, zbliżając się zwolna do Jechiela. Handlarz wołów Nute, którego potężne ręce i gruba laska budziła ogólną trwogę, szerokiemi plecyma odepchnął natarczywych, krzycząc głośno:

— Uszanowanie miejcie, draby!

— Dopiero kiedy nastała cisza, odważył się przemówić w imieniu wszystkich:

— Rebe, święty, mówią, że „szejgec“ uprowadził ją do sióstr Chojnackich. Wtargnęliśmy do domu, przeszukaliśmy dokładnie wszystkie pokoje, lecz nie znaleźliśmy dziewczyny. Podobno nocą jeszcze sprowadzono ją do klasztoru grochowskiego, ale napewno niewiadomo.

Jechiel milczał. Blada czerwień owiała jego twarz, głębokie doły zapadłych policzków, pokrytych szpakowatą brodą, nabrzmiały pod wpływem głębokiego oddechu. Jechiel rozejrzał się dokoła. Powoli przesunęła się dłoń jego przez przerzedzoną w ciągu lat brodę, sięgającą do piersi, wątłe lecz muskularne ciało, nie ruszając z miejsca, zaczęło jak łódź na wietrze chwiać się to w tę to w tamtą stronę. Dreszcz ogarnął ludzi na widok chwiania się Jechiela. Wszyscy przycisnęli się do ściany, wstrzymując oddech. Po chwili dopiero Jechiel otrząsnął się, jakgdyby zbudził się z głębokiego snu, spojrzał zdziwony na ludzi zgromadzonych, i zdawało się, że dość długo nie wiedział, czego ci ludzie chcieli. Wreszcie odezwał się:

— Idźcie narazie do domu i módlcie się do Boga, aby nam dopomógł!...

Gdy złamanego zupełnie Zeliga podniosło kilku ludzi, chcąc go wyprowadzić z izby cadyka, nieszczęśliwy ojciec patrzył szklanemi oczyma na Jechiela. Nagle odzyskał mowę i ku przerażeniu wszystkich obecnych zawołał:

— Rabi święty, jednego tylko pragnę: Jeśli już ma odpaść od wiary żydowskiej, wolę raczej, by umarła!

— W ten sposób Żyd nie powinien mówić, broń Boże! — odrzekł Jechiel. — Napisane jest: „Oby wymarły grzechy, a nie uchowaj Boże, ludzie!“

— Mnie już wszystko jedno, rabi. Nie zaznam spokoju w grobie, jeśli ona w grzechu wyda dzieci na świat.

Tłum, który zjawił się z Zeligiem, pomrukiwał coś, kiwając głowami na znak zgody. Ludzie zrozumieli handlarza koni i zgadzali się z nim najzupełniej: „Raczej już niech umrze...!“

Także cadyk rabi Jechiel zgadzał się z nim w głębi duszy...

Tego dnia Jechiel nie mógł w żaden sposób odprawić swej codziennej służby Bożej. Tłum czekających ludzi odesłał do domu. Po raz pierwszy uczuł słabość wewnętrzną — nie mógł dopomóc...

Nocą zerwał się z legowiska wcześniej niż

Dzień polityczny.

Ugrupowania żydowskie przed wyborami

Socjalistyczna „Naje Folkscajtung“ z dnia 8 lipca dowiaduje się, że CK. Mizrachi w Polsce postanowił wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu, wypowiadając się równocześnie na rzecz szerokiego jednolitego frontu żydowskiego, który objąłby wszystkie żydowskie partje mieszczańskie. Mizrachi żąda dla siebie takiej samej liczby mandatów, jaką otrzyma Aguda. Ta ostatnia natomiast żąda dla siebie dwu mandatów — dla posłów: rab. Lewina i Mincberga, proponując mizrachistom jeden tylko — dla rab. Rubinsztejna z Wilna.

Sjonistyczno - socjalistyczny „Dos Naje Wort“ z dnia 9 lipca twierdzi, że żydowskie ugrupowania mieszczańskie zawarły między sobą porozumienie wyborcze na następujących zasadach: Żydzi zdobyć mają 6 mandatów, z tego — dwa w Warszawie, dwa w Łodzi, we Lwowie i Krakowie — po jednym. W Warszawie kandydować będą posłowie: rabin Lewin i Wiślicki, w Łodzi — Mincberg i przedstawiciel „Al Hamiszmaru“, jeśli weźmie on udział w wyborach, we Lwowie dr. Rosmarin, w Krakowie lub w Wilnie — rabin Rubinsztejn. W podziale tym zajść mogą jeszcze zmiany w związku z mandatem senackim. Jak twierdzi dziennik, ugrupowania żydowskie spodziewają się uzyskać jeden mandat do Senatu. Okazuje się jednak, że p. Szereszowski nie może kandydować do Senatu, bowiem nie ma żadnych odznaczeń. Objekcję tę wysunęli przyjaciele dr. Gotlieba, który posiada Krzyż Zasługi, jemu więc przypaść ma mandat, uzyskany bądź z wyborów, bądź z nominacji. Dziennik stwierdza jednak, że wogóle jest bardzo słaba nadzieja na mandat senacki. Jeśli podział powyższy zostanie zaakceptowany przez czynniki decydujące, wówczas kontrahenci żydowscy wezwać mają ludność żydowską we wszystkich pozostałych okręgach do głosowania na kandydatów B. B. W. R. (W. I. P.).

* * *

Przyp. Red.: Oczywiście wszystkie powyższe wiadomości są niestwierdzonemi narazie pogłoskami, które w najrozmaitszych wersjach obiegają w centrach żydowskich. W szczególności sprawa udziału ugrupowań sjonistycznych w wyborach nie została jeszcze zadecydowana.

---

zawsze. Tym razem nie użyczył oczom nawet krótkiego snu. Około północy obudził służącego Ezriela, który czuwał nad swoim rabim, polecił otworzyć łaźnię i zeszedłszy piętnaście schodów odbywał długo i z szczególnem nabożeństwem ceremonję zanurzania się. Teraz siedzi w kitlu i talesie, bez obuwia, w blasku woskowej świeczki. Ciało jego rozpalone jest całe jak rozżarzony kawał węgla. Pod wpływem zanurzań się i umęczenia, wystąpiły mu ciężkie krople potu na czole.

Jechiel odmówił „Spowiedź“ i długo zatrzymał się przy tej modlitwie. Obnażył się całkowicie przed Bogiem, upokorzył serce swoje, przeżył wszystkie cztery rodzaje śmierci i wziął je na siebie w zupełnej uległości. Na długą chwilę pogrążył się w słowa psalmisty „Nad rzekami Babilonu...“ — kiedy zaś doszedł do słów: „obcy wdarli się do twego obszaru...“ — rozpłakał się gorzko nad wygnaniem Szechiny, nie mogąc znaleźć pocieszenia. Doszedłszy wreszcie do słów: „Rachela opłakuje swe dzieci, nie może się pocieszyć, gdyż dzieci utraciła“..., zamknął „Tikun Chacos“, i zdrętwiałym wzrokiem spoglądał w ciemną przestrzeń. Nie, nie chciał dalej odmawiać modlitwy, nie chciał znaleźć pocieszenia we wspaniałych słowach Psalmu: „Zbudź się, powstań z ziemi, o Jeruzalem, rozbij łańcuchy na twej szyi!“ Nie pogrążył się cały w głębiach tęsknoty do Boga, jak to czynił co noc, by godzinami całemi, odwróciwszy się od tego świata, błądzić w nieskończoności. Dziś głuchy jest i nieczuły na wszystko. Wszystkie siły duszy jego zasnęły niejako, prócz tej jednej, mającej tylko jeden cel przed sobą: duszę żydowską zabłąkaną uratować.

(C. d. n.)

Na dwu stołkach i siedmiu posadach

Znamienną ilustrację do wywodów premjera Sławka na temat systemu protekcji, zakorzenionego w okresie przedmajowym i dotąd niewytrzebionego z życia polskiego, stanowi wczorajszy artykuł I. K. C. pod powyższym tytułem:

W Warszawie dygnitarze, mający poza swoją funkcją urzędową kilka dobrze płatnych posad, **bynajmniej nie należą do rzadkości.** Urząd stanowi dla niego conajwyżej — jak powiedział Słonimski w „Murzynie warszawskim“ — **„stanowisko społeczne“.** Charakterystyczne powiedzenie jakie usłyszał jeden z dziennikarzy na zapytanie: „gdzie pan pracuje?“ — **„ja nie pracuję — ja jestem radcą w ministerstwie“,** charakteryzuje w zupełności sytuację.

Ten stan rzeczy im dłużej trwa i im bardziej się rozszerza, — tem gorsze muszą być skutki dla **sprawności naszej biurokracji państwowej.** Abstrachując już bowiem od faktu, że kilku rzeczy naraz porządnie zrobić nie można — że na 7-miu posadach praca — zwłaszcza ta w urzędzie — **nic nie warta** — trzeba pamiętać, że wynikają z tego kumulowania posad **„konflikty wewnętrzne“,** mogące niejednokrotnie wprowadzić urzędnika na bardzo śliskie drogi. Nie wolno siedzieć równocześnie na dwu stołkach...

Poza tem zjawisko to w dzisiejszym okresie bezrobocia wśród inteligencji, a zwłaszcza młodzieży — jest **zupełnym absurdem.** Wszak tą drogą zamyka się bezrobotnym inteligentom **możliwość uzyskania zajęcia,** a młode siły stają przed murem nie do przebycia, ponieważ wszystko jest zajęte przez ludzi ustosunkowanych, a mających po kilka posad w jednem ręku.

DALSZYM EFEKTEM MUSI BYĆ PROTEKCJONIZM.

ba nepotyzm. Bo łatwo sobie wyobrazić, że pan **naczelnik X z ministerstwa Y,** który ma i tu jakąś posadę i tam jakieś stanowisko, będzie starał się **ulokować wszędzie gdzie da swoich bliższych lub dalszych krewniaków i kuzynów,** dalej krewnych i powinowatych swoich krewnych, wreszcie tych, których „ciotka ciotki kuzynki mojej pierwszej żony“ poleciła i dała mu pod skrzydła opiekuńcze.

Doszliśmy już dzisiaj do tego, że „znajomości“ są często **rzeczą o wiele ważniejszą od fachowych kwalifikacyj.** Znać Frusia X, który jest per ty z Dziubdziusiem Y, którego szwagier gra w bridża, albo pije czarną kawę w „Europie“ z dyrektorem Z. z jakiegoś tam ministerstwa — jest prawdziwym atutem przy staraniu się o posadę, wobec którego dyplom uniwersytecki choćby „summa cum laude“ zdobyty jest poprostu zerem.

Zmiany w dyplomacji, oraz w bankach państwowych

Prasa pisząc o powrocie prezesa P. K. O. dra Grubera z Ameryki, notuje pogłoskę, że ma on wkrótce objąć stanowisko **ambasadora polskiego w Waszyngtonie po p. Patku,** który spowodu wysługi lat ma przejść na emeryturę. W dalszym ciągu prasa notuje pogłoskę, jakoby stanowisko **prezesa P. K. O. po p. Gruberze zająć miał obecny marszałek Sejmu, dr. Świtalski.**

Równocześnie z temi pogłoskami podają, — **że stanowisko ambasadora w Paryżu,** które miał objąć wicemin. spraw zagr. Szembek, obejmie prezes Banku Gosp. Krajowego, gen. Górecki.

—oOo—

MORDERCY Ś. P. MIN. PIERACKIEGO OTRZYMALI AKT OSKARŻENIA.

Z Warszawy donoszą: Śledztwo w sprawie zamordowania śp. min. gen. Bronisława Pierackiego zostało już ukończone.

Uczestnikom zamachu, którzy przebywają obecnie w więzieniu w Warszawie, doręczono już do odczytania akta śledztwa. Wszyscy oni należą do kół wywrotowców ukraińskich spod znaku O. U. N. Zostali oni aresztowani na terenie Małopolski we Lwowie i w Krakowie.

Wobec bardzo dużego materjału sprawy, prawdopodobnie studjowanie aktów śledczych potrwa jeszcze czas dłuższy.

Dotychczas do obrony oskarżonych zgłosiło się 46 adwokatów z kół ukraińskich.

Przypuszczają, że rozprawa potrwa około 3 tygodnie. Rozprawa będzie jawna. Komplet sędziowski składać się będzie z 5 sędziów. Trybunałowi przewodniczyć będzie **prezes Duda,** a referentem sprawy będzie **sędzia Dąbrowa.**

Oskarżać będą prokuratorowie: **Rudnicki i Żeleński.** Powództwo cywilne zgłosi koło 4-go p. p. leg., którego oficerem był śp. **min. gen. Pieracki.**

Opracowanie aktu oskarżenia jest już na ukończeniu.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA, 10. LIPCA

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna. 8.20 Program na dzień bieżący oraz wskzaówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej 12.03 Wiadom. meteorol. i dzien. południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ koncert Małej ork.pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, b) chwilka dla kobiet i c) recital wiolonczel. Lucjana Budkiewocza. 15.15 Przegląd giełd. i wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Walce i Warjacje z płyt.16.00 „Lato dla zdrowia i urody“ pogadanka dla kobiet wygł. dr. Marta Biernacka. 16.15 Z. Noskowski: Kwartet D-moll op. 8. wyk. St. Eibenschütz (skrz), St. Czerny-Schwarzenberg (altówka), B. Skarżyński (wiolonczela), R. Freudlichowa (fort.). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny“ powieść E. Szelburg-Zarembiny czyta W. Brydziński 17.00 Muzyka baletowa L. Delibes'a w wyk. ork. P. R pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.00 Wesoły skecz Juljana Tuwima pt.: „Karjera Jeck'a Nobody“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 „krzynka dla dzieci“ w opr. Toli Rettingerowej. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Drobne utwory polskie fort. w wyk. Lucyny Robowskiej 19.50 „Świat się śmieje“ przegląd humoru zagranicznego pod red. Światopełka Karpińskiego i Minkiewicza. 20.00 „Poradnik turystyczny“ w opr. Dr. St. Leszczyckiego. 20.10 Muzyka lekka w wyk. ork. mandolinistów „Kaskada“ 20.35 Dzien. wiecz i „Obrazki z życia Polski“. 20.50 „Henryk Wieniawski“ — Genjusz gry skrzypcowej (w 100-ną rocznicę urodzin), Odczyt wygł. Dr. Józef Reiss, doc. U. J. 21.50 Koncert złożony z utworów Henryka Wieniawskiego w wyk. Wacława Niemczyka i ork. symf. PR. pod dyr. Fitelberga, 21.35 Odczyt „Pierwszy miesiąc o niepodległej Polsce“, Aleksander Kawałkowski, 21.45 Koncert chóru Dana, 22.05 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.11 Lokalne wiadomości sportowe, 22.15—23.50 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie o 23.00—23.05 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa, (1339.3) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Radosne dni“ — pogad. dla dzieci pióra J. Gażyńskiej, 18.45 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18.50—20 p. Kraków, 20 „Nasz rynek warzywny“ — pogad. roln., 20.10—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—15.15 p. Kraków, 15.15 Giełda zboż.-towar., 15.20 Chwilka społeczna, 15.25—18.30 p. Kraków, 18.30 „Ogrodnik śląski“, 18.45—20 p. Kraków, 20 „Tajemnica grobowca Faraona“ — pióra prof. St. Machniewicza, 20.10—22.15 p. Kraków, 22.15 Skrzynka francuska. 22.45—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Listy od dzieci“ omówi Ciocia Ada, 18.40 Silva rerum, 18.45—20 p. Kraków, 20 Minuty literackie, 20.10—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Listy od dzieci“ omówi red. Stefański, 18.40 „Życie artyst. i kultur.“, 18.45—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20.10—23.30 p. Kraków.

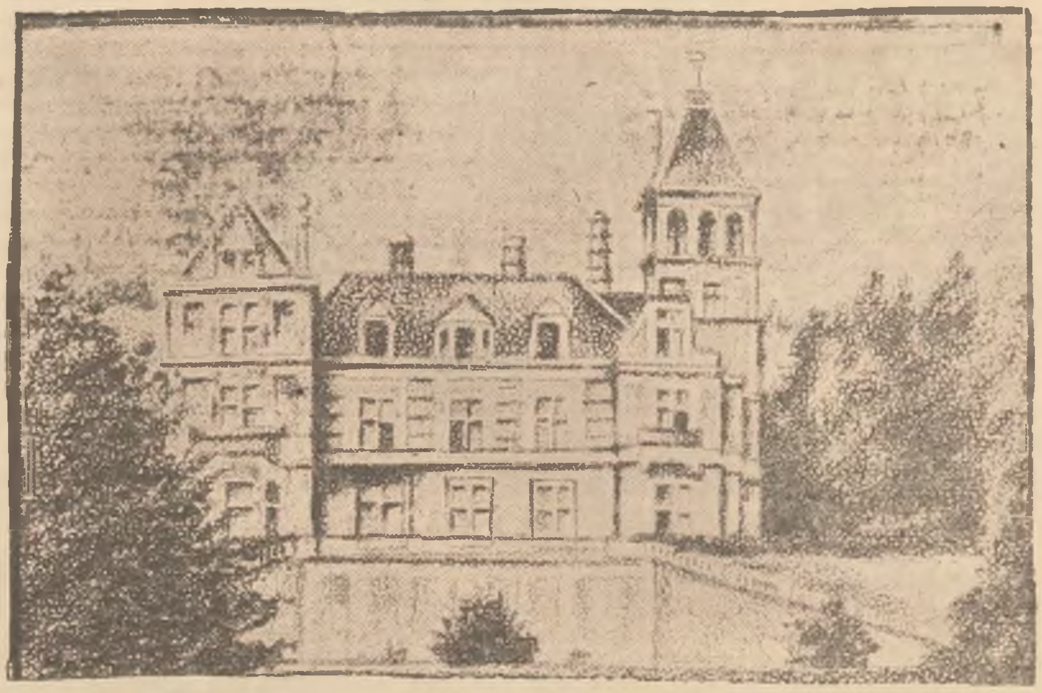
Wiedeń (506.8) 17.15 Muzyka dwufortep., 19.45 „Wiedeń — Paryż — Londyn“ — koncert rozrywkowy, dyr. Schoenherr, 21 Koncert orkiestrowy, 23.50 Muzyka taneczna.

Medjolan (221.1) 17.05 Koncert kwintetu, 20.40 „Il piccolo Marat“ — opera Mascagni'ego pod dyr. kompozytora.

Rzym (420.8) 20.40 Komedja, 21.30 Koncert symfoniczny.

Lodnyn Nat. (1500) 20.30 Festival Haendla, 22 Transm. z Ameryki, 22.15 Kwintet.

Habsburgowie staną się znowu miljonerami



Zamek Wartholz koło Reichnau, na Semmeringu, gdzie, według informacyj z Wiednia ma w najbliższym czasie zamieszkać b. cesarzowa Zyta z dziećmi.

Kraków, 10 lipca.

(K) A więc Habsburgowie wracają do Austrji? A więc nastąpi w Austrji restauracja monarchji? Cóż na to powiedzą Praga, Belgrad, Bukareszt? Czy protektor niedawnej jeszcze republiki austrjackiej, a obecnie tylko austrjackiego państwa związkowego Mussolini, wyraził już na to zgodę? Czy prawdą jest że arcyksiążę Otto, pretendent do tronu austrjackiego żeni się z księżniczką włoską? A cóż powie na to Francja, serdeczna przyjaciółka Małej Ententy? Czy wtej sprawie bawi obecnie w Paryżu arcyksiążę Otto? Czy z ramienia Małej Ententy wybrał się też do Paryża i Londynu stary wyga dyplomatyczny, rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu? Jak zareagują na to pociągnięcie rządu austrjackiego Niemcy Hitlerowskie?

Oto pytania, które mimowoli się nasuwają, gdy czytamy telegramy o powrocie Habsburgów do Austrji. Trudno doprawdy na te pytania odpowiedzieć, bo wróciliśmy znowu do tajnej dyplomacji, którą uprawia się w ciszy gabinetów ministerjalnych. Każda odpowiedź może być już następnego dnia zdementowana, dlatego nakazaną jest powściągliwość w stawianiu horoskopów nawet na najbliższą przyszłość. Jedno jest pewne: projekt rządu austrjackiego o zwrocie Habsburgom skonfiskowanych w r. 1919 dóbr, jest tylko dalszym etapem w obronie Austrji przed agresywnością Trzeciej Rzeszy. Gdy mały Napoleon austrjacki śp. kanclerz Dolfuss wytoczył na ulice Wiednia armaty i strzelał z nich z ta kim sumptem zbudowanych domów robotniczych, zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że wojna na dwóch frontach na dłuższą metę jest niemożliwą. Jeszcze za czasów republiki austrjackiej, gdy Dollfuss jeszcze nie śnił swego snu o roli jeśli nie Adolfa, to Adolfina, jak go złośliwie później nazywano, austrjackiego, był monarchistą i pielgrzymował do Steenockerzeel, rezydencji ekscesarzowej Zity, ale później, gdy już został dyktatorem, musiał narazie zapomnieć o swem przywiązaniu do najmiłościwiej od wieków panującego Austrji domu Habsburgów. Dollfuss wiedział ze swej praktyki urzędniczej w ministerstwie rolnictwa, że ostoją republiki, jedyną gwarantką niepodległości państwa, była austrjacka klasa robotnicza, względnie czerwony Wiedeń i że jedynie wśród chłopstwa żywe były jeszcze dawne tradycje monarchji austrjackiej. Czerwony Wiedeń pogruchotany został kulami armatniemi, ale na sympatjach chłopskich, dla monarchji nie można było polegać zwłaszcza, że Mała Ententa gotowa była w każdej chwili wkroczyć do Austrji i nie dopuścić do restauracji monarchji. Wsie austrjackie mianowały wprawdzie masowo arcyksięcia Ottona honorowym obywatelem, ale równocześnie wzrastały na siłach nawet w najodleglejszych wioskach alpejskich wpływy hitleryzmu. Narazie więc stale powtarzano w Wiedniu, że idea restauracji monarchji nie jest aktualna, samej idei jednak nie porzucono.

Następca Dollfussa, obecny kanclerz austrjacki Dr. Schuschnigg jest już całkiem wyraźnie monarchistą i legitymistą, ale i on musi postępować nader ostrożnie Pierwszym etapem w realizacji monarchji było sprowadzenie do Austrji arcyksięcia Eugenjusza, byłego naczelnego wodza austr. na froncie włoskim. Witano go nader uroczyście i oddawano mu honory, jakie oddawano w Austrji członkom rodziny cesarskiej. Gdy legitymiści austrjaccy zaczęli podnosić głowę, gdy mówiono, że arcyksiążę Eugenjusz ma zostać następcą Miklasa na stanowisku prezydenta państwa, zatrąbiono wnet do odwrotu, bo widocznie grunt jeszcze nie był przytowany.

Teraz zdobyto się na drugi etap i wniesiono do rady państwa projekt zwrotu rodzinie Habsburgów skonfiskowanych majątków. „Sgleichschaltowana“ prasa austrjacka nazwała ten projekt naprawą krzywdy moralnej, jaka się rzekomo stała Habsburgom i zapomniała zupełnie o tem, że dochody dawnego fideikomisu szły na fundusz dla inwalidów wojennych i ich rodzin. Skąd biedne państwo austrjackie i tak już mocno zadłużone, weźmie pieniądze, by znowu inwalidom austrjackim nie stała się krzywda, nad tem sobie obecnie w Austrji zbytnio głowy nie łamią.

Dla obecnego rządu austrjackiego jest to tylko kwestja prawna i dlatego oddano narazie głos prawnikom, którzy mają rozstrzygnąć, co należy do majątków prywatnych członków dawnej rodziny cesarskiej, a co należy do fideikomisu, a co znowu należeć ma dalej do państwa. Pieniędzy w gotówce Habsburgowie nie dostaną, bo pieniądze te uległy dewaluacji. Były majątek wspólny rodziny oszacował pułkownik Adam, generalny sekretarz frontu ojczyźnianego, na [illegible] koron, z czeg 72 [illegible] przy[illegible] na fund[illegible] familijny, a 30 milj. na fideikmis cesarza Franciszka Józefa, reszta zaś na dwa mniejsze fudusze. Te fundusze straciły obecnie wszelką wartość. Pozostały tylko dobra, kamienice, pałace itd. Arcydzieła sztuki i bibljoteka narodowa mają nadal pozostać własnością państwa, natomiast nader wartościowy zbiór przeszło tysiąca gobelinów wrócić ma do dawnych właścicieli. Ale rząd austrjacki umie być wspaniałomyślnym i oddał Habsburgom oszacowaną swego czasu przez ekspertów Ligi Narodów na trzy miljardy fr. szw. „Albertinę“ mieszczącą bezcennej wartości skarby grafiki. Widocznie grafika zdaniem prawników austrjackich ze sztuką nie ma nic wspólnego. Co się stanie z cesarską koroną, którą z początkiem 17 stulecia sporządzono za 700.0000 talarów? Czy ją prawnicy również oddadzą Habsburgom?

Głos mają więc teraz prawnicy Zobaczymy, jak długo politycy spokojnie przysłuchiwac się będą niebardzo zresztą bezinteresownym prawnikom...

Palestyńskie to i owo

„Haole“ ku czci marsz. Piłsudskiego

Czwarty numer dwutygodnika „Haole“, organu Zjednoczenia imigrantów z Polski, poświęcony jest w całości niemal pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na okładce widzimy duży portret Marszałka w czarnej obwódce, na czele numeru wydrukowane orędzie żałobne Prezydenta Rzplitej w języku hebrajskim polskim. Następuje skolei obszerny życiorys Józefa Piłsudskiego, opis uroczystości pogrzebowych w Warszawie i w Krakowie, dokładny przebieg zjazdu gmin żydowskich w Polsce, zwołanego celem trwałego uczczenia pamięci Marszałka, opisy żałoby w kraju i wśród społeczeństwa żydowskiego, telegramy kondolencyjne, a wreszcie opis nabożeństwa żałobnego w wielkiej synagodze w Tel Awiwie oraz tekst listu konsula R. P. w Tel Awiwie p. Łukasiewicza do Zjednoczenia imigrantów polskich — z wyrazami podziękowania za okazane współczucie i za zorganizowanie uroczystego nabożeństwa żałobnego, które „wywarło głębokie wrażenie“. P. konsul zaznacza, że o szczegółach nabożeństwa żałobnego doniósł swej przełożonej władzy.

Dalsza część numeru zawiera wspomienia pośmiertne o błp. Szmarjahu Lewinie, obfitą kronikę t. d. (Adres redakcji „Haole“: Hitachdut Olej Polanja, Tel Awiw, Rechow Jawne 18, biszwil „Haole“).

Badania naukowe w Hule.

Istnieją w dolinie Hule pewne gatunki flory i fauny, które wkrótce znikną ze świata, po przeprowadzeniu robót drenażowych i osuszeniu tego bagnistego obszaru. O te skazane na wymarcie gatunki roślin i zwierząt zatroszczyli się uczeni angielscy. Jak donosi „Palesine Post“ przybyć mają wkrótce do Palestyny dwaj biologowie z uniwersytetu z Birmingham, jeden wybitny zoolog, drugi wybitny botanik, specjalnie dla zbadania tych niezmiernie interesujących resztek życia roślinnego i zwierzęcego w Hule. Podana ma być również badaniu fizykalnemu i chemicznemu woda w Hule. Koszty wspomnianych badań naukowych pokryte będą z fundacji Percy Slindena, istniejącej na uniwersytecie w Birmingham.

Markiz Teodogli i — „zdrajcy“

Dzienniki palestyńskie zanotowały ciekawy szczegół w związku z wniesieniem przez Arabów, syryjskich do komisji mandatowej petycji przeciw odsprzedaniu Żydom koncesji Hule. Otóż w petycji tej zawarty był zwrot, określający Arabów, którzy odsprzedali koncesję, jako „zdrajców“. Przypadek chciał, że jednym z głównych właścicieli dawnej koncesji był znany magnat syryjski Soursuk, Arab-chrześcijanin, rodzony teść przewodniczącego komisji mandatowej markiza Teodogli.

Achimeir w karcerze

Jak donosi „Doar Hajom“, przywódca skrajnego skrzydła rewizjonistów w Palestynie Aba Achimeir, odsiadujący karę w więzieniu jerozolimskiem, umieszczony został w karcerze więziennym (tzw. Zinzana) za karę za ostre wystąpienie wobec jednego z dozorców więziennych.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Japończycy u siebie w domu

Japończycy, tak samo jak Anglicy, inni są u siebie, w domu, niż zagranicą. Tutaj dopiero można ich poznać, zaobserwować ich obyczaje, charakter. Jeden z korespondentów zagranicznych zebrał szereg migawkowych obrazków, które dają niezły wgląd w życie Japańczyka takiego, jakim jest u siebie, w domu.

Nocą na ednym z perorów na dworcu w Kobe w oczekiwaniu pociągu do Osaka. Japończyk lat około 40-tu, tańczy przed odejściem pociągu. One-step, two-step, walca i rumbę. Twarz ma zupełnie poważną. Nie jest bynajmniej pijany. Później widziałem go w wagonie kolejowym, zagłębionego w lekturze jakiejś książki. Na peronie ćwiczył tylko, gdyż Japończyk traktuje każdą rzecz poważnie. Był zapewno na jakimś dancingu, mieszkańcy Osa ki muszą wyjeżdżać poza granice miasta, aby móc tańczyć, gdyż w Osaka tańce towarzyskie są zabronione.

Lift-boy zawiódł mię na 8 piętro nowoczesnego domu handlowego w Osaka. Przez cały czas jazdy uczył się pilnie ze swojej gramatyki angielskiej. Gdy wszedłem do windy, powitał mnie grzecznie: „hou do you do?".

Jestem w fabryce sprzętu radjowego, w oddziale praktykantów. Pracują tutaj chłopcy przeważnie 13-letni. Przedpołudniem uczęszczają do szkoły zawodowej, popołudniu mają praktyczne zajęcia w fabryce. Przyszedłem na lekcję języka angielskiego. „Stand up, bow!" mówi głośno prymus klasy. Cała klasa kłania się. Nauczyciel przekazuje mi swoje funkcje. Muszę chłopcom opowiadać o szkołach na Zachodzie. Chłopcy nie znają jednak dostatecznie języka angielskiego i nauczyciel pełni rolę tłumacza. Pod koniec godziny proszę, by mi stawiali pytania. „Czy to prawda, że w Anglji wchodzą ludzie do mieszkań, nie zdejmując brudnych bucików?" „Co wiedzą dzieci angielskie o Japonji?"

W fabryce Forda, w Yokchama, założyli się tamtejsi inżynierowie z amerykańskimi, że robotnicy japońscy wykonają pracę szybciej od amerykańskich. Prób postanowiono przeprowadzić z wmontowaniem i odmontowaniem kół. Pewien robtnik japoński wykonał w ciągu 20-tu minut, ku zupełnemu zadowoleniu ju y montaż 8-miu kół, Amerykanin pznał się za zwyciężonego i wypłacił 5 yen, tytułem przegranego zakładu.

Żaden Japończyk nie nosi na ulicy przedmiotu nie owiniętego w jakąś kolorową chustkę. Małe i wielkie pakunki z domów towarowych, akty, książki, podręczniki szkolne, bagaż, wszystko to jest estetycznie i pięknie opakowane w „furoshiki". W opakowaniu Japończycy są zarówno estetami i mistrzami, jak rozrzutnikami. „Furoshiki" są najczęściej z jedwabiu, czasami pięknie malowane, rzadziej z bawełny. Kolor „furoshiki" jest różnorodny. Inne kolory obowiązują mężczyn, inne kobiety. Dla kobiet istnieje pozatem jeszcze dalsza klasyfikacja, zależna od ich wieku i od pór roku. Podczas przyjęcia z okazji święta Chryzantem w pałacu cesarskim, na które zaproszeni zostali najwyżsi dygnitarze państwowi, korpus dyplomatyczny i t. p., otrzymali wszyscy goście jako podarunek białe i złote kasetki ze słodyczami. Tylko goście zagraniczni nosili te podarunki bez opakowania. Każdy bowiem Japończyk miał przy sobie „furoshiki", a ten kto nie miał, owinął kasetkę w chustecżę.

Zawieranie znajomości rozpoczyna się w Japonji od wymiany biletów wizytowych. Wręcza i przyjmuje się je w głębokim ukłonie i obie strony mruczą coś pod nosem podczas tego uroczystego eaktu. Bilety wizytowe są skrzętnie przechowywane i w każdym sklepie można nabyć specjalne indeksy, by broń Boże nie pomieszać tych skarbów. Każdy zużywa tutaj wiele biletów wizytowych . Bilet japoński wygląda następująco (znaki japońskie stawiane są w długości od góry do dołu): w środku nazwisko, po prawej i lewej stro nie zawód i adres. Obcokrajowcy muszą posiadać trojakie bilety wizytowe: angielskie, dwujęzyczne i japońskie. Jeśli się komus przytrafi, że zabraknie mu biletów wizytowych, wypadek ten uważany jest za największe nieszczęście.

Kto zimą przyjeżdża do Japonji, odnosi wra żenie, że w całym kraju panuje epidemja grypy. Spotyka się niewiarygodną ilość ludzi — niemal co drugiego — w różnym wieku i rozmaitych stanow, noszących coś w rodzaju kagańca. Zakrywa on usta i nos. Kagańce te czy maski, jeśli ktoś woli, są najróżnorodniejsze, tak pod względem kształtu, koloru i „urządzeń" wewnętrznych. Małe, piękne, które są niejako ozdobą twarzyczek kobiecych i dziecięcych, wentylacyjne, z otworami na okulary, z przeźroczystej gazy, z kolorowego jedwabiu, z aksamitu i t. p. Przyczyną tego strachu przed przeziębieniem i zarażeniem się jest podobno „hiszpanka", która dała się w 1918 r. bardzo mocno we znaki. Najwięcej widzi się zamaskowanych ludzi w tramwajach i omnibusach.

Gdy wchodzi się do jakiegoś magazynu czy restauracji, cały personel, nawet z najodleglejszych kątów, wita chórem klijenta. Gdy opuszcze się sklep, takiż sam chór wypowiada dłu gą formułkę dziękczynną, nawet w wypadku kiedy klijent nic nie kupił. Zwyczajem japońskim nie proponuje się niczego klijentowi, dopóki sam nie wypowie swoich żądań. W ten sposób można przejść przez największy dom towarowy nie zamieniwszy jednego słowa z personalem. Dla europejskich pań jest to rozkosz i... męczarnia.

W amerykańskim stylu: „naj..., naj..., naj..."

Cud techniki na rzece Colorado

„Gdy wiosna zawita w Górach Skalistych, wrócę do siebie znów" — śpiewają marynarze w San Francisco. Pieśń wysnuta z tęsknych dumań marynarzy, synów Gór Skalistych, najdzikszej i najwpanialszej okolicy Stanów Zjednoczonych, — z mrocznych tawern marynarskich w San Francisco rozlała się szeroką falą po całym kraju. Śpiewają ją dziś we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych.

Góry Skaliste, stanowiące wschodnie pasmo Kordyljerów północnych, tworzą jeden z najbardziej malowniczych krajobrazów świata.

Góry te przecięte licznymi kanjonami, wytworzonemi erozyjnem działaniem wód, stanowią cel wielu tysięcy turystów z całego świata, którzy przybywają tu, by podziwiać niespotykaną nigdzie wspaniałość przyrody.

Najwspanialszym z pośród nich jest tak zwany Kanjon Wielki, na dnie którego płynie jedna z największych rzek Stanów Zjednoczonych Colorado. Ciągnący się po obu stronach Wielkiego Kanjonu płaskowyż jest często narażony na niebezpieczeństwo powodzi. W okresie silniejszych opadów atmosferycznych, wody rzek spływających do Wielkiego Kanjonu podnoszą się nagle o 10 do 20 metrów, zalewając olbrzymie połacie kraju. Z wiosną brudnoczerwone fale Colorado gwałtownie zalewają okoliczne wsie i miasta, siejąc dokoła spustoszenie.

„Gdy zawita wiosna w Górach Skalistych" — śpiewają chłopcy i dziewczęta, ale rolnicy okolic, przez które przepływa rzeka Colorado z trwogą wyglądają pierwszych podmuchów wiosny, wiedząc, że niesie im ona z reguły klęskę.

Obecnie rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przyjść z pomocą okręgom rolniczym, położonym nad brzegiem rzeki Colorado, nawiedzanym wiosną i jesienią przez powódź, w lecie zaś przez straszną posuchę. W tym celu postanowiono wybudować olbrzymią tamę, która będzie jednocześnie zbiorowiskiem wód dla wzbierającej wiosną i jesienią rzeki. Techniczne szczegóły tej gigantycznej budowy są znane. Wszystko jest tu w stylu amerykańskim.

Budowa tamy nasunęła rozliczne trudności, wywołane nietylko zagadnieniami natury technicznej. Więcej bodajże kłopotów nastręczało uregulowanie wszystkich zagadnień politycznych i gospodarczych, jakie w związku z projektem budowy tamy wysunęły się na porządek dzienny. Rzeka Colorado w swym długim 2.500 klm. liczącym biegu przez terytorjum Stanów Zjednoczonych, przepływa 7 stanów, z których każdy wysuwał w związku z projektem budowy tamy swe własne zastrzeżenia, dyktowane odrębnemi interesami. Sprzeczności te groziły w pewnym momencie rozbiciem planu. Po długich rokowaniach zdołano wreszcie wszystkie sprzeczności uzgodnić. Z iście amerykańską planowością opracowano projekt budowy, uwzględniający interesy wszystkich. Przy Boulder-Damm, jak nazwano tamę nad rzeką Colorado, wybudowano jednocześnie naj większą elektrownię w Stanach Zjednoczonych, wydajność której przewyższa sławny sowiecki Dnieprostroj. Elektrownia w Boulder - Damm może wyprodukować miljon PS energji. Prąd wytworzony przez elektrownię zasilać będzie najodleglejsze zakątki stanów, położonych w dorzeczu rzeki Colorado. Wartość prądu pozwoli na amortyzację kosztów budowy tamy w ciągu 50 lat.

Tama służyć będzie nietylko jako rezerwoar na wypadek wylewu rzeki, ale również jako zbiornik, w którym przechowywać się będzie wody na okres suchy. Specjalna sieć kanałów pozwoli na nawodnienie całych obszarów Stanów Zjednoczonych, a głównie Kalifornji, które dotychczas cierpiały wskutek suszy. Olbrzymi, kilkaset mil kwadratowych liczący zbiornik, będzie mógł wchłonąć olbrzymie ilości mułu, prowadzonego z górnym biegiem rzeki. Muł ten dotychczas niweczył wszystkie próby kanalizacji i w środkowym i dolnym biegu rzeki Colorado. Olbrzymia tama zapobiegnie brakowi wody najdotkliwiej dającemu się we znaki miastu Los Angeles, które w upalnych miesiącach lata cierpiało dotkliwie wskutek posuchy.

Do budowy tamy przystąpiono z prawdziwie amerykańską systematycznością. Robotnicy pracujący przy budowie „Boulder-Damm" nie mieszkają w barakach. Po raz pierwszy zarzucono tu, wygodny system prowizorycznego rozwiązywania kwestji warunków bytowania robotników i inżynierów zatrudnionych przy budowie olbrzymiego dzieła. Przed rozpoczęciem budowy tamy, założono fundamenty pod nowe miasto Boulder-City, obliczone pierwotnie na 5000 mieszkańców, które w miarę postępu robót rozrosło się do 15.000. Dobre połączenia kolejowe, należycie rozwiązany problem komunikacji miejskiej, kanalizacja, wodociągi, elektryczność, wszystkie jednem słowem wygody nowoczesnego osiedla zostały rozwiązane w sposób odpowiadający współczesnym wymaganiom. Osiedle to położone tuż nad brzegiem największej tamy Stanów Zjednoczonych, tworzy na tle wspaniałego krajobrazu, jeden z piękniejszych zakątków Stanów Zjednoczonych, do którego wyrywa się myśl mieszkańców przeludnionych miast amerykańskich, w takt ulubionej obecnie melodji: „Gdy wiosna zawita w Górach Skalistych, w Górach tak dalekich".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Prosperity wróciła do Anglji

(*Korespondencja własna „Nowego Dziennika“*).

Londyn, w lipcu.

Anglicy są nader uprzejmym narodem. Rozprawy i uchwały międzynarodowej konferencji Izb Handlowych w Paryżu znalazły w prasie tutejszej sporo słów uznania. Nie szczędzono komplementów dostojnemu zgromadzeniu, ale... „Times“, reasumując wyniki konferencji, zaznacza równocześnie, że Izby Handlowe nie są rządami i ich obrady i uchwały mają charakter akademicki. Bez złośliwości przypomina dalej angielska urzędówka, że podobny charakter posiadały inne międzynarodowe konferencje, jak gospodarcze w Genewie i Londynie, oraz rozbrojeniowa.

Polityczne przenośnie są w chwili obecnej bardzo wskazane, jeśli się obserwuje linję polityki gospodarczej Wielkiej Brytanji. Podobnie jak w Foreign Office, gdzie zrezygnowano z systemu międzynarodowych, kolektywnych porozumień i układów, i przechodzi się na system bilateralny, uważa się międzynarodowe załatwienie problemów gospodarczych za zgóry skazane na niepowodzenia.

Dyskusja nad stabilizacją walutową ustała chwilowo całkowicie. Poprzednio zdołano uzyskać zasadnicze porozumienie z U. S. A., mocą którego zrezygnowano z dalszego obniżania walut a postanowiono, że New York i Londyn będą podtrzymywać swoje kursy. Wreszcie rozpoczęto wówczas rozmowy z Francją, wyłączając wszystkich innych jej partnerów z Bloku Złotego. Było to na krótko przed upadkiem Flandina. W Londynie przeforsowano uchwałę, że przeprowadzona zostanie ograniczona dewaluacja franka, co w rzeczywistości będzie równoznaczne z układem stabilizacyjnym Francji z krajami anglosaskimi. Sprzeciw nowego rządu francuskiego wobec tego rodzaju eksperymentów, wywołał w Londynie rozgoryczenie. Perspektywy stabilizacji zniknęły. Jedno jest absolutnie pewne, że Anglja nie wystąpi w tej mierze z żadną inicjatywą. Urażeni w swej dumie mówią Anglicy: „My dzięki Bogu nie potrzebujemy stabilizacji. Nam powodzi się świetnie, i gdy pewnego dnia nie będzie w stanie pomóc sobie, wówczas sami przyjdziecie do nas!“

I jakgdyby dla podkreślenia swojej samodzielnej, czy też, jeśli kto chce, egoistycznej polityki gospodarczej, parlament angielski uchwalił znowu dwie nowe ustawy protekcjonistyczne. Dopłaty do wywozu wołów zostały przedłużone na trzy dalsze miesiące, subsydja dla plantacji cukru na rok. Zarządzenia te zostały jednomyślnie uchwalone w parlamencie. Charakterystyczne jest to, że rządowa komisja cukrowa była przeciwną dalszemu subsydjowaniu przemysłu cukrowego.

Bilans handlowy pierwszego półrocza r.b. może tylko jeszcze bardziej utwierdzić rząd angielski w przekonaniu, że stać go na niezależną politykę gospodarczą. Koszta utrzymania są od dwóch lat niemal na niezmienionym poziomie. Na początku bieżącego roku indeks wynosił 142 (1914 = 100), w maju zaś spadł do 140, dzięki czemu Anglja należy do najtańszych krajów przemysłowych w Europie. Ilość bezrobotnych w maju r.b. wynosiła 15.6% ubezpieczonych robotników. Według prywatnych obliczeń wyrażał się odsetek ten cyfrą mniejszą aniżeli 2 miljony, t.zn., że liczba bezrobotnych jest najniższą od r. 1929. Eksport wzrósł znacznie w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym. Po okresie jesiennej stagnacji, życie gospodarcze Anglji weszło znowu w okres rozkwitu. Filarami konjunktury pozostały w dalszym ciągu następujące działy produkcji: budownictwo, indeks zatrudnienia osiągnął w maju rekordową cyfrę 221 wobec 191 w r. 1934 (1924 równa się 100), żelazo i stal, budowa maszyn, przemysł motorowy i automobilowy.

Istnieje tendencja oceniania sytuacji angielskiej jak: wyniku polityki zbrojeniowej. Jest to błędne, jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że szereg dziedzin produkcji zawdzięcza dużo zamówieniom wojennym. Panuje tutaj pogląd, że „konjunktura zbrojeniowa“ jest raczej przeszkodą dla uzdrowienia gospodarki narodowej, gdyż zwiększenie stanu zatrudnienia w fabrykach przemysłu wojennego odbywa się za wpływy podatkowe. Na jedno więc wychodzi czy robotnik zarabia, pracując, czy też otrzymuje w formie zasiłku jako bezrobotny. Gospodarcza użyteczność „zbrojnej konjunktury“ jest uznawana w Niemczech, gdzie cały program zbrojeniowy jest przeprowadzony dzięki oszczędnościom na przywozie innych ważnych artykułów, ale nie w Anglji, gdzie eksport przemysłu wojennego odgrywa poważną rolę w kształtowaniu się bilansu handlowego.

Nie należy przeceniać więc roli przemysłu wojennego w obecnej konjunkturze brytyjskiej. Olbrzymia aktywność na rynku budowlanym wskazuje, że fundamenty konjunktury są znacznie szersze. Czem więc można wytłumaczyć odosobnioną konjunkturę w Anglji? Mówią w Londynie, że Anglja dzięki porzuceniu, w okresie najcięższego kryzysu, standartu złota, uniknęła odchudzającej kuracji deflacjonistycznej i zdołała w okresie czterech ostatnich lat stałych płac i cen, nagromadzić wystarczającą ilość energji.

O tem, że ten krok Anglji przyniósł całemu światu wiele ciężkich strat, nie mówi się tu wogóle.

Przegląd nowych źródeł zarobkowania

Ż. A. T. otrzymała następujące materjały, które ilustrują, jak Kasy „Gemilas Chesed“ pomagają tworzyć nowe źródła zarobkowania:

1. **Witków Nowy: Powroźnictwo.** W przeciągu ostatnich 4 lat uruchomiono 40 warsztatów powroźniczych. W czasie wojny cała ta gałąź wytwórczości zupełnie obumarła. Dopiero dzięki kredytom, udzielonym na ten cel przez kasy „Gemilas Chesed“ 40 uruchomionych warsztatów daje znowu pracę i zarobek kilkudziesięciu rodzinom.

2. **Jabłonów, Zabłotów, Pistyń: Kilimiarstwo.** W miastach tych jest czynnych ok. 200 warsztatów kilimiarskich. Uruchomienie tych warsztatów jest w wielkiej mierze zasługą Kas Bezprocentowych Pożyczek „Gemilas Chesed“.

Narajów: Przy warsztatach kilimiarskich jest tu zatrudnionych ca 40 osób. Spowodu braku taniego kredytu przeżywa obecnie ta gałąź drobnego przemysłu ostry kryzys.



Gliniany: W Glinianach i w okolicy jest czynnych **ok. 1.000 warsztatów kilimairskich.** Przy wyrobie kilimów Żydzi nie są zatrudnieni, zajmują się tylko sprzedażą ich. Zadaniem miejscowego społeczeństwa i Kasy „Gemilas Chesed“ jest wciągnąć ludność żydowską do tej wytwórczości, brak jednak do tego odpowiednich kredytów.

3. **Jagielnica:** Czyniono tu ostatnio próby uruchomienia **warsztatów trykotażnictwa.** Brak jednak pieniędzy do zorganizowania odpowiedniego kursu wyszkolenia w tym zawodzie. Podobne próby robione są w Czortkowie. W obu miejscowościach zajmują się tem Kasy Bezprocentowych Pożyczek.

4. **Jaworów: Galanterja drzewna:** Robione są próby wyszkolenia i zatrudnienia Żydów przy t. zw. galanterji drzewnej. Do dnia dzisiejszego uruchomiono tylko 2 żydowskie warsztaty tych wyrobów.

5. **Złoczów: Hodowla królików:** Kasa „Gemilas Chesed“ wprowadziła tam hodowlę królików. Rezultaty są dobre i działają zachęcająco na wszystkich mieszkańców miasteczka i okolicy w kierunku zainteresowania się tą hodowlą.

6. **Suchostaw: Sadownictwo:** Prawie cała ludność miasteczka zajmuje się sadownictwem, dzierżawiąc sady i eksportując owoce. Kasa „Gemilas Chesed“ bardzo się przyczynia do polepszenia sytuacji w sadownictwie.

7. **Zaleszczyki:** Robione są próby uruchomienia wytwórni marmolady. Jak wiadomo, słynie ta miejscowość z dużej ilości rozmaitego rodzaju owoców, a w szczególności moreli.

8. **Koralówka: Hodowla jedwabników. Winnice:** Założono tam próbną hodowlę jedwabników. Prócz tego w ostatnich latach rozwija się w okolicy uprawa winogron. Przy odpowiedniem zainteresowaniu społeczeństwa żydowskiego można na tem polu wiele zdziałać.

9. **Kołomyja, Tłumacz: Wyroby filetowe:** W miastach tych wiele rodzin trudni się wyrobami filetów, które sprzedaje się w całym kraju, są również eksportowane zagranicę.

10. **Monasterzyska, Jagielnica: Plantacje tytoniu:** W okolicy tych miast wielu Żydów zajmuje się plantacją liści tytoniowych, których dostarcza się do miejscowych fabryk. W samych Monasterzyskach i okolicach zajmuje się tą plantacją przeszło 20 rodzin. Kasa „Gemilas Chesed“ zainteresowała się tą kwestją i szuka możliwości i środków zatrudniania przy tem zajęciu jeszcze dziesiątków rodzin żydowskich.

Powyższe fakty stanowią przegląd nowych gałęzi pracy i zarobkowania, które już częściowo wprowadzone zostały przez kasy „Gemilas Chesed“ w Małopolsce Wschodniej. Przyczyniły się one do polepszenia w pewnej mierze smutnej sytuacji ekonomicznej miejscowej ludności żydowskiej. Dotychczasowe pojedyncze próby wynalezienia nowych zajęć mogą być znacznie rozszerzone i rozwinięte, jeśli przez obecnie proklamowaną akcję zbierze się znaczny fundusz na cele odbudowy. Wówczas pojedyncze te próby będą skoordynowane i znacznie rozszerzone.

Tylko 5000 osób w Polsce zarabia ponad 40.000 zł.

Jeżeli do osób lepiej sytuowanych zaliczyć osoby z dochodem ponad 200 zł. miesięcznie, to przekonać się można według danych min. skarbu, że w Polsce od 1929 r. liczba osób lepiej sytuowanych maleje z roku na rok. Dochód wyższy, niż 2.600 zł. rocznie miało w 1929 r. 334.000 osób, w 1930 r. ilość ta zmniejszyła się o 25.000 t. j. do cyfry 309.000, w 1931 r. spadła do 294.000.

Za następne lata statystyki nie ogłoszono, przypuszczać jednak należy, że ilość osób zamożnych zmniejszała się w dalszym ciągu. Podatek dochodowy od dochodu rocznego poniżej 2.600 zł. płaciło w 1929 r. 319.000 osób, w 193 r. — 290.000, w 1931 r. 259.000 osób.

Wśród podatników najwięcej było takich, których dochody pochodziły z budynków (w 1930 r — 310.000 osób), z handlu (259.000), z rolnictwa (187.000) lub z rzemiosła (96.000 osób).

Do t. z. „górnych 10.000“, t. j. do osób zarabia-

jących rocznie więcej niż 20.000 zalicza się w Polsce zaledwie kilkanaście tysięcy osób.

Dochód od 20.000 do 40.000 rocznie wykazało w 1929 oraz w 1930 r. po 13.000 osób, w 1931 r. liczba ta spadła do 11.00 osób.

Do warstwy najzamożniejszej z dochodem powyżej 40.000 zł. zaliczało się w 1929 r. 7.000 osób, w 1930 r. 6.000 osób, w 1931 r. 5.000 osób, a zatem postępującego kryzysu zmniejsza się corocznię.

Ceny hurtowne żywności

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ceny hurtowe ważniejszych artykułów żywnościowych przedstawiały się w okresie od 21 do 29 czerwca b. r. za 100 kg. w złotych następująco: pszenica na Giełdzie Warszawskiej 16.65, na Giełdzie Poznańskiej 15.07, na Giełdzie Lwowskiej 17.55; żyto: G. W. 12.26, G. P. 12.32, G. L. 14.88; owies: G. W. 16.09, G. P. 14.50, G. L. 18.03; ziemniaki jadalne: G. W. 4. 25, G. P. 3.75; mąka pszenna: 45 proc. G. W. 30.30, 65 proc. 23.80, 65 proc. na G. P. 23.00; mąka żytnia 65 proc: G. W. 21.40, G. P. 18.75; kaza jęczmienna loco młyn Warszawa 27.00; groch Wiktorja: G. W. 38. 50, G. P. 29.—; otręby żytnie: G. W. 9. 55, G. P. 9.66; cukier kryształ parytet Poznań loco stacja odbiorcza 120.98; za 1 kg.: wół żywa waga: G. W. 0.58, wieprz żywa waga 0.66, mięso wołowe 1.15, masło 2.30, herbata loco Warszawa 13.10, kawa 3.25, pieprz 4.90; mleko 1 litr tocoWarszawa 0.15, jaja jaja świeże loco Warszawa za skrzynię zawierającą 1.440 sztuk 90.00, ryż loco Warszawa za 100 kg. 50.00.

Okres urlopów w Łodzi

W ostatnich dniach zaobserwować się dało na terenie wielkiego i średniego przemysłu włókienniczego zmniejszenie liczby robotników. W wielkim przemyśle bawełnianym w okresie II połowy czerwca pracowało 40.600 robotników t. j. w przeszło 100 mniej aniżeli w okresie poprzedzającym. Analogicznie uległa zmniejszeniu liczba robotników wielkiego przemysłu wełnianego, który zatrudniał w tym okresie 12.450 robotników. Liczba zatrudnionych w przemyśle średnim wahała się w granicach poniżej 9.000 robotników.

Spadek liczby zatrudnionych robotników oraz ilości dni pracy pozostaje w związku zakończonym okresem produkcji sezonowej i rozpoczynającemi się urlopami robotniczemi. Ten stan rzeczy utrzyma się jeszcze przez okres kilku tygodni, aż do podjęcia produkcji dla potrzeb sezonu jesiennozimowego.

Swiat spożywa mniej kawy

Giełda nowojorska kawowa i cukrowa ocenia spożycie kawy w r. 1934 na 20.79 miljonów worków, co oznacza spadek o 1.84 miljony w porównaniu z rokiem 1933. Spożycie kawy spadło w U. S. A. z 11.36 milj. worków, do 10.68milj., a spożycie reszty świata z11.27 milj. do 10.11 milj. worków. Produkcja kawy w Brazylji spadła z 1.04 do 13.5 milj. worków. Tegoroczne zbiory kawy w Brazylji oceniane są na 18.67 mil worków.

Swiatowe zużycie benzyny

Zużycie benzyny na całym świecie w r. 1934 wynosiło 67.500 tys. t., z czego przypada na Stany Zjednoczone A. P. 47.760 tys. t., na inne kraje Ameryki 3.890 tys t., na Europę 11.200 tys t., na Azję 1.880 tys t., na Australję 1.850 tys. t. i na Afrykę 920 tyś. t. W stosunku do roku poprzedniego światowe spożycie benzyny zwiększyło się o 4.300 tys. t.

Spożycie benzyny łączy się ściśle z ruchem samochodowym. W roku 1934 przeciętne zużycie benzyny na 1 pojazd mechaniczny wynosi 1.930 kg. Przeciętne zużycie benzyny na wóz stale od r. 1931 wzrasta, jakkolwiek używane są do napędu również benzol, spirytus i gaz. Ilość zużytej benzyny w Stanach Zjednoczonych wynosiła 76 proc. światowego zużycia, gdy w Europie 19 proc.

Zużycie benzyny w poszczególnych krajach przedstawiało się w roku ubiegłym w tysiącach tonn następująco (w nawiasach dane za rok 1933): Stany Zjednoczone A. P. (bez Alaski) 47. 765 (14.250), Wielka Brytanja 4.059 (4.020). Francja 2.518 (2.510), Niemcy 1.340 (1.180), Włochy 381 (415), Belgja 353 (303), Z. S. R. R. 1. 158 (996), Szwecja 364 (332), Hiszpanja 387 (364), Holandja 386 (382), Czechosłowacja 231 (195), Danja 254 (215), Szwajcarja 209 (195), Austrja 98 (90), Polska 61 (68).

Sprawy społeczne

Wydawanie paszportów emigracyjnych

Z dniem 10 b. m. wchodzi w życie zarządzenie inspektora do spraw emigracyjnych, dotyczące centralizacji podejmowania paszportów emigracyjnych ze starostw.

W celu uniemożliwienia nielegalnego pośrednictwa w sprawach emigracyjnych, jak również niedopuszczenia do korzystania w sposób niewłaściwy i nieprawny z emigracyjnych paszportów zagranicznych, ustalono, że wszystkie bez wyjątku paszporty emigracyjne do krajów zamorskich, wystawione na podstawie zezwolenia inspektora do spraw emitracyjnych w Warszawie otrzymywać będzie Syndykat Emigracyjny. Paszporty te Syndykat wydawać będzie emigrantom dopiero w momencie ich wyjazdu z Polski, t. j. po uzyskaniu wszystkich wiz docelowych i tranzytowych, po załatwieniu kart okrętowych i wszystkich innych wymaganych formalności.

Starostwa otrzymały w tej sprawie odpowiednie instrukcje. Obecnie ani emigranci ani instytucje społeczne, z wyjątkiem Syndykatu Emigracyjnego, nie będą mogły podejmować paszportów emigracyjnych.

Wstrzymanie emigracji do Boliwji

Boliwijskie władze konsularne w Warszawie otrzymały telegraficzne zarządzenie od swych władz centralnych, aby udzielały wiz wjazdowych tylko emigrantom, posiadającym imienne wezwania, wydane przez boliwijskie ministerstwo wojny, lub spraw zagranicznych. Emigrantom, zamierzającym wyjechać do Boliwji na podstawie kwot pokazowych, wizy nie będą wydawane.

Przed powstaniem Polskiego Instytutu Balneologicznego

Na ostatniem posiedzeniu Związku Uzdrowisk Polskich, które odbyło się w Inowrocławiu, omawiano obszernie sprawę utworzenia Polskiego Instytutu Balneologicznego, który powstać ma już w najbliższym czasie. Sprawy, dotyczące realizacji Instytutu, po rozpatrzeniu ich przez zarząd Związku, przekazano do ostatecznego załatwienia specjalnej komisji porozumiewawczej, w skład której weszli trzej wiceprezesi Związku Uzdrowisk Polskich: prezydent Apolinary Jankowski (Inowrocław), dyr. Stanisław Wiśniewski (Ciechocinek) i dr. Kazimierz Kaden (Rabka).

Komisja ta współpracować będzie z podobną komisją, wypełnioną przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne.

Rolnicze praktyki wakacyjne dla młodzieży akademickiej

Ministerstwo rolnictwa i ref. rol. w porozumieniu z ministerstwem wyznań religijnych i ośw. publ. zorganizował na okres wakacyjny 370 praktyk dwumiesięcznych dla młodzieży akademickiej. Z liczby tej 22 praktyk przeznaczone są na międzynarodową wymianę z innemi państwami; praktyki te zatem będą obsadzone przez studentów z zagranicy, wzamian za co polscy studenci otrzymają praktyki w innych państwach. W zakresie resortu rolnictwa i reform rolnych praktyki krajowe oraz zagraniczne otrzymali studenci wydziałów rolnych, ogrodniczych, weterynaryjnych, leśnych, inżynierji wodnej, miernictwa, architektury, prawa, oraz wyższych szkół handlowych.

Akcja organizacji praktyk wakacyjnych, prowadzona obecnie przez ministerstwo roln. i ref. rol. w założeniu swem nie stanowi pomocy materjalnej dla kształcącej się młodzieży. Z tego też względu ministerstwo dążyło do znaczniejszego powiększenia liczby praktyk, aby w ten sposób możliwie największej liczbie studentów wyższych uczelni dać możność zetknięcia się podczas wakacyj ze środowiskami ich przyszłej pracy zawodowej. Powiększenie liczby praktyk udało się osiągnąć dzięki zmniejszeniu wysokości zasiłków, przyznawanych poszczególnym praktykantom, oraz dzięki bardzo wydatnej pomocy izb rolniczych. Nadto wiele uspołeczonionych jednostek z pośród właścicieli gospodarstw zarówno większych, jak i drobnych włościańskich, zadeklarowało gotowość przyjęcia na okres letni praktykantów, zapewniając im mieszkanie i całkowite utrzymanie.

Z bliska i zdaleka

Patrole sekt protestanckich przed gminą żydowską

Tysiące dzieci żydowskich zgłaszają się do gminy wyznaniowej w Warszawie prosząc, by je wysłano na odpoczynek letni. Sytuację tę wykorzystują niektóre sekty protestanckie, rozwijając działalność wśród ludności żydowskiej. Są to sekty t. zw. żydów-chrześcijan, metodystów, chrześcijan ewangelicznych itd.

Delegaci tych sekt pojawiają się od czasu do czasu przed lokalem gminy przy ul. Grzybowskiej L. 26 oraz dobroczynnych instytucyj żydowskich i proponują rodzicom, by wysyłali swoje dzieci na kolonje misjonarskie. Od czasu do czasu pomiędzy rodzicami, a delegatami misyj, dochodzi do bijatyk. W kilku wypadkach interwenjowała policja.

Pamiątka dla posłów i senatorów BBWR.

Posłowie i senatorowie, którzy wzięli udział w sobotniem przyjęciu, wydanem przez premjera Sławka, otrzymali na pamiątkę po egzemplarzu ozdobnego wydania nowej konstytucji.

Egzemplarze te są numerowane, drukowane na czerpanem papierze i zaopatrzone w autografy autorów nowej ustawy konstytucyjnej z premjerem Sławkiem, wicemarsz. Carem i b. premjerami: Jędrzejewiczem i Prystorem na czele.

Zastrzelenie więźnia Polaka pod Kownem

Z Wilna donoszą agencji PRESS: W ub. sobotę na torfowiskach pod Kownem, gdzie pracuje 150 więźniów, skazanych na ciężkie roboty, zastrzelony został więzień Polak, nazwiskiem Bujwid. Urzędowy komunikat głosi, że Bujwid rzekomo usiłował zbiec. Dodać należy, że Bujwid był skazany za szpiegostwo na rzecz Polski na 15 lat więzienia i 12 lat z tej kary już odbył. (PRESS).

Profesor, hitlerowiec filmował cesarskie cięcie

W wiedeńskiej klinice ginekologicznej został zwolniony kierownik jej prof. Weibl, jak pierwotnie twierdzono, z przyczyn natury politycznej. Okazuje się jednak, że był inny powód bardziej drastyczny:

Prof. Weib polecił sfilmować dokonaną przez siebie operację cięcia cesarskiego na pewnej pacjentce, przyczem nakręcanie tego filmu przyczyniło się pośrednio do zgonu niemowlęcia. Podczas operacji zepsuł się nagle aparat filmowy, skutkiem czego prof. Weibl przerwał operację, aż do czasu naprawienia aparatu. W kilka minut później dokończył on operacji, ale dziecko po 2 godzinach zmarło.

Film ten przeznaczony miał być dla celów naukowych.

KUPON Nr. 19

II. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika"

(Wypełnić dokładnie)

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

Pensjonat „Carlton" w Krynicy
Pensjonat „Świt" w Rabce
Pensjonat „Nasz Dom" w Siankach
Pensjonat „Trzy Róże" w Ustroniu

Tybet szuka swego małego Dalaj Lamy

(—) Przed 18 miesiącami zmarł wielki Dalaj Lama, pan tajemniczego kraju, położonego u stóp Himalajów. W rękach Dalaj Lamy spoczywa nietylko najwyższa władza świecka, ale też najwyższa władza duchowna, a oddaje mu się zaszczyty jak Bogu.

Nie jest rzeczą łatwą znaleźć następcę dla zmarłego Dalaj Lamy. Tylko dziecko, które w szerokim Tybecie urodziło się tego samego dnia, tej samej godziny, tej samej minuty i sekundy, kiedy Dalaj Lama wyzionął ducha — tylko takie dziecko może być następcą Dalaj Lamy.

Religja nakazuje: W momencie, kiedy Dalaj Lama żegna się z tym światem, jego duch wchodzi w duszę specjalnie ad hoc urodzonego dziecka, które dzięki zrządzeniu sił wyższych przeznaczone jest na jego następcę. Zadaniem kapłanów jest wynalezienie tego dziecka, tego jedynego przez opatrzność — albo też raczej przez umierającego Dalaj Lamę wyznaczonego i wybranego dziecka.

Przed 18 miesiącami, gdy żałoba minęła, wybrano siedmiu mnichów z koła „mędrców Tybetu" by szukać dziecka boskiego. Przeszli wzdłuż i wszerz cały kraj, pukając od domu do domu, od chaty do chaty. Pierwsze zadanie spełnione: kraj został przeszukany. „Mędrcy" znaleźli 20 dzieci, których ciało może być wcieleniem dla ducha Dalaj Lamy. 20 dzieci, które przyszły na świat tego samego dnia, tej samej godziny i tej samej sekundy, gdy on ducha wyzionął. Teraz trzeba między niemi znaleźć jedynie powołane do wielkiej misji.

Przywozi się dzieci do rezydencji władców tybetańskich. W październiku nastąpić ma wielka i uroczysta ceremonja, która ma krajowi osieroconemu dać władcę. Czeka się na październik, — co za kurtuazja tego dzikiego kraju, — bo w tym czasie mr. Frederic Williamson, brytyjski rezydent w Sikkim, odwiedzi Lhasę i chce się go zaprosić, by wziął udział w tej wielkiej i bądzcobądź niecodziennej ceremonji.

20 dzieci trzyma się na młynach modlitewnych, nad któremi wznosi się potężna statua Buddy. Naokoło zbierają się lamowie i śpiewają modlitwy i zaklęcia w języku pali — języku ich religji, a podczas tego obnażają twarze dzieci, by wśród nich dokonać ściślejszego wyboru.

Sześć wybranych chłopców prowadzi się potem do sali wysokiej rady, gdzie najwyżsi dostojnicy dokonywują ostatecznego wyboru. Siedzą w szerokiej nieopalanej sali, bo wedle legendy — ogień jest niepotrzebny, gdy duch ogrzewa. Siedzą w głębokiem milczeniu przy okrągłych ośmiokątnych stolikach, a olbrzymie trąby modlitewne wypełniają salę rozdzierającym hałasem. Palące się kadzidła wypełniają salę wonnym dymem. A gdy dokonano szczęśliwego wyboru, namaszcza się dziecko świętem masłem, a potem kąpie się je w świętych falach Gangesu, które z takim trudem tutaj przetransportowano, by wreszcie dać znać krajowi, że ma już nowego Dalaj Lamę...

—o—

Jubileusz najbogatszego władcy na świecie

Najbogatszy człowiek na świecie Nizam Hajderabadu będzie obchodził wkrótce 25-letni jubileusz swych rządów. Na uroczystości jubileuszowe zjadą się nietylko wszyscy maharadżowie z Indyj, delegaci rządu brytyjskiego, ale również delegaci z Iranu, Afganistanu, Hedżasu, etc.

Nizam, który był obecny w Londynie podczas uroczystości jubileuszowych na cześć króla Jerzego V, postanowił zorganizować cały obchód na wzór londyńskiego. Na pokrycie kosztów kilkudniowych festynów wyasygnował sumę miljona funtów. Jest to zresztą dla człowieka, uchodzącego za najbogatszego na świecie, suma niewielka.

Nizam sam nie wie, ile posiada. W Hajderabadzie od dwóch lat bawi komisja ekspertów europejskich, której zadaniem jest obliczenie majątku Nizama. Same tylko prace nad oceną i obliczeniem drogich kamieni, — leżących w skarbcach maharadży, nie zostały jeszcze ukończone pomimo dwuletniej wytężonej pracy. Można więc sobie wyobrazić, jak fantastycznych sum sięgać będzie zestawienie komisji. Dodać zresztą należy, iż najbogatszy człowiek na świecie jest bardzo skromny i oszczędny.

Stacja telefonów na szczycie Elbrusu

Elbrus, najwyższy górski szczyt Kaukazu, jest właściwie wygasłym wulkanem o wysokości 5.629 metrów. Elbrus był zawsze celem wycieczek licznych turystów. W tym roku, jak sądzą, wycieczki na szczyt Elbrusu zgromadzą okło 1.000 osób, żądnych wrażeń i pięknych widoków. Na górze będą ustawione w kilku punktach stacje telefoniczne, tak, iż będzie możliwe prowadzenie rozmów na wysokości 5.000 metrów nad poziomem morza. Spodziewają się, iż to udogod**nienie ściągnie większą ilość turystów i ułatwi jednocześnie pracę ekspedycjom naukowym.**

Z sali sądowej

Napiętnowana samowola

EPILOG CIEKAWEJ SPRAWY SĄDOWEJ

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego karnego w Krakowie znalazła się onegdaj sprawa, która rzuca ciekawe światło na praktyki, stosowane w niektórych wypadkach przez organy kontroli skarbowej.

Pewnego dnia do restauracji Mojżesza Goldmanna w Dębicy w czasie, gdy Goldmann zajęty był obsługiwaniem licznej klienteli — wkroczyło tylnemi drzwiami dwu osobników w cywilnych ubraniach, z których jeden przystąpił do kelnera, drugi zaś równocześnie chwycił właściciela restauracji za kołnierz, wołając: „oddaj, co tam masz w kieszeni". Wśród gości powstała konsternacja, Goldmann zaś, w przekonaniu, że ma do czynienia z bandytami szarpnął się, wyrwał się z rąk trzymającego go osobnika i wybiegł na ulicę.

Wówczas dopiero jeden z obecnych w restauracji klientów przypomniał sobie, że zna z widzenia obu osobników, którzy są funkcjonarjuszami kontroli skarbowej w Tarnowie, wobec czego wybiegł za Goldmannem, wzywając go, by powrócił i wyjaśniając mu, że nieproszoni goście są urzędnikami kontroli skarbowej. Goldmann rzeczywiście wrócił natychmiast do restauracji i nieporozumienie się wyjaśniło.

W wyniku tego zajścia odnośni urzędnicy sporządzili przeciwko Goldmannowi doniesienie o opór władzy (art. 129 kk.), a Sąd okręgowy w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Dębicy, mimo zeznań licznych świadków, którzy całe zajście opisali zgodnie z obroną oskarżonego — dał wiarę odnośnym urzędnikom, iż przed zaatakowaniem Goldmanna wyjaśnili mu swój charakter urzędowy i zasądził oskarżonego na karę sześciu miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Od tego wyroku oskarżony odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który na wniosek obrońcy zarządził uzupełnienie postępowania dowodowego, a następnie wydał wyrok, treścią którego uwolnił oskarżonego w zupełności od winy i kary. W motywach wyroku podano, że wobec wyżej opisanego postępowania odnośnych urzędników oskarżony nie mógł przypuszczać, że ma do czynienia z organami władzy, zaczem nie mógł się dopuścić inkryminowanego przestępstwa.

Przewodniczył Sędzia Sądu Apel. Dr Jek, oskarżał prokurator Dr Güntner, bronił adw. Dr. Jakób Schächter.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Dowcipny pan

Pokojówka Pelagja otworzyła drzwi i wpuściła do środka Cyryla Brewkowa, wysokiego mężczyznę o szelmowsko patrzących oczach. Ten Brewkow żył beztrosko z dnia na dzień. Najbardziej ulubionem jego zajęciem było płatać figle innym ludziom.

— Dzień dobry, Pelagjo. Och — co ci jest? Czyś przypadkiem chora, że masz takie trupio brade policzki?

Rumiana Pelagja drgnęła przerażona i zbladła rzeczywiście ze strachu.

— Czyżbym była rzeczywiście chora?

— Ale na miłość boską. Ten gorączkowy blask w twoich oczach, ta wychudła twarz...

Pokojówka załamała rozpaczliwie ręce i wbiegła do kuchni.

Cyryl Brewkow spojrzał na nią wesoło i wszedł do pokoju.

Tam wyszedł mu naprzeciw dwunastoletni Grisza.

— Dzień dobry, Cyrylu Iwanowiczu — przywitał go grzecznie chłopak. Papa zaraz przyjdzie.

Brewkow zrobił ponurą minę i szepnął Griszy tajemniczo do ucha:

— Czyś już powiedział rodzicom prawdę?

— Co takiego?

— Że nie będziesz dopuszczony do egzaminu?

Grisza spojrzał nań w osłupieniu.

— Jakto? — wyjąkał — zostałem przecież dopuszczony.

— Tak? Powiedział mi dzisiaj twój dyrektor Urugwajew, że postanowiono cię nie dopuścić do egzaminu.

Grisza pochylił głowę i wszedł zasmucony do swego pokoiku.

Tymczasem w salonie Terentjew przywitał swego gościa.

Wkrótce potem zjawiła się i pani domu. Była to szczupła kobieta o wąskich wargach i gęstej koronie włosów.

— Rączki całuję, Anno Iwanowno. Czy dawno już pani wróciła z Moskwy?

— Przed dwoma dniami. Jak panowie spędziliście ten czas bezemnie?

Cyryl Brewkow chciał wprawdzie odpowiedzieć zgodnie z prawdą, ale podstępna, podchwytliwa mina pani domu sprawiła mu tak wielką przyjemność, że odparł z tajemniczym uśmiechem:

— No, no, bawiliśmy się wcale nieźle.

— Tak? — zapytała podejrzliwie pani domu — hm...

— A propos — zwrócił się Brewkow do męża. — Co się tyczy Hiszpanki Morenity, miałeś istotnie rację...

Terentjew nie znał nigdy w życiu żadnej Hiszpanki. To też zrobił zdziwioną minę i chciał coś powiedzieć, ale Brewkow nie dopuścił go do głosu.

— Tak, tak — zawołał — prosto od ciebie pojechała do żonglera. Ha-ha. A w ciągu wieczoru zaklinała się tyle razy, że cię kocha.

Żona Terentjewa zbladła silnie i zapytała z niesamowitym wprost spokojem:

— Czy mówi pan to serjo?

— Do djabła! — Zdaje się, że za wiele wypaplałem. Nie powinienem był może mówić w pani obecności o tych rzeczach.

Anna Iwanowna zerwała się z krzesła.

— A więc to prawda?

Jej głos brzmiał tak złowieszczo, że mąż czemprędzej zaprotestował:

— No, moja droga, czyż nie widzisz, że to wszystko tylko żart? Podczas twej nieobecności ani nie wychodziłem, ani też nie widziałem wogóle Cyryla.

Zadanie sjonizmu w chwili obecnej

Platforma polityczna Angielskiej Federacji Sjonistycznej

Londyn, Ż. A. T. Platforma polityczna Angielskiej Federacji Sjonistycznej na 19-ty Kongres Sjonistyczny zawiera na wstępie następujący obraz ogólnej sytuacji Żydów:

XIX-ty Kongres Sjonistyczny zbiera się w okresie, gdy sytuacja narodu żydowskiego jest bardziej tragiczna niż kiedykolwiek. **Dyskryminacje polityczne, fanatyzm rasowy i ruina gospodarcza decydują o losie miljonów Żydów, pozbawiając młodzież żydowską wielu krajów wszelkich nadziei, że będzie wchłonięta przez życie gospodarcze krajów ich urodzenia.** Żydostwo niemieckie ogarnia coraz głębsza rozpacz, żydostwo polskie pogrąża się **w coraz głębszej nędzy gospodarczej.** W Austrji, Rumunji, Łotwie i na Wschodzie znaczne odłamy narodu żydowskiego jeden po drugiem są zagrażane lub nawiedzane przez klęski. **Połowa wszystkich Żydów na świecie potrzebuje pomocy gospodarczej, poparcia politycznego i wyzwolenia narodowego. Skąd przyjdzie ratunek?** Doświadczenie lat ostatnich dowiodły niezbicie, że ratunek naszego narodu może być zapewniony przez **wysiłek konstruktywny o charakterze narodowym.** Nawet narody dobrze dla żydostwa usposobione nie uczynią żadnych konkretnych kroków, aby nas obronić przed prześladowcami.

Kongres sjonistyczny powinien zadeklarować wobec ludzkości, że Żydzi **obstają przy żądaniu równości obywatelskiej. Kongres Sjonistyczny, jako najwyższy organ polityczny narodu żydowskiego, winien równocześnie zamanifestować nieodparte dążenie żydostwa do odbudowy w Palestynie siedziby Narodowej, która jedynie dopomóc może do rozwiązania problemu żydowskiego.**

Program omawia następnie **wzrost Jiszuwu, który liczy już 350.000 dusz i stanowi wielkie i zdrowe skupienie.** Lecz rozwój ten nie wyczerpuje sjonizmu jako całości. **Sjonizm jest ruchem narodowym narodu żydowskiego, ruchem dążącym do narodowej i kulturalnej koncentracji i do rozwiązania problemu żydowskiego poprzez Żydowską Siedzibą Narodową.**

Kongres winien przeto wypowiedzieć się za następującemi 5 zasadami:

1)ześrodkowanie wysiłków całego żydostwa dla odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. Rozproszkowaniu naszych sił przez przestrzeganie dyscypliny narodowej, bez której żaden naród nie może kroczyć naprzód, na leży położyć kres.

2) prawa polityczne, które zapewnione zostały narodowi żydowskiemu przez Deklarację Balfoura i Mandat Palestyński, winny być pieczołowicie strzeżone i rozwijane tak, aby równolegle do wzrostu ludności żydowskiej w Palestynie, rozwijało się w Palestynie żydowskie skupienie narodowe, wolne od przewagi wrogich mniejszości, o zagwarantowanej możności korzystania z narodowego bezpieczeństwa i narodowego rowoju.

3) zabezpieczyć prawa narodowe w Palestynie całemu narodowi żydowskiemu, jak i poza Palestyną. Żaden krok, zmierzający do zakwestjonowania lub uszczuplenia tych praw nie może być zaakceptowany przez Kongres.

4) rozwój zdrowego systemu gospodarczego w Palestynie o troskliwie przestrzeganej równowadze, gdzie **Żydzi rozwijać będą normalne życie gospodarcze w oparciu o zdrowe i rozgałęzione rolnictwo, o troskliwie przemyślany system przemysłowy i o te możliwości wysoko rozwiniętego życia handlowego, których nastręcza pozycja gospodarcza Palestyny.**

5) Sjonizm reprezentuje nietylko odrodzenie fizyczne żydostwa lecz również duch Izraela. Ideałem dla Żydowskiej Siedziby Narodowej winno być kontynuowanie długiego i doniosłego procesu duchowego, którzy reprezentują 4-tysiącletnie dzieje żydostwa wśród narodu świata. Duchowe tradycje żydostwa, **język hebrajski i literatura, podwaliny żydowskiej myśli i aspiracyj stanowić muszą część integralną ideału sjonistycznego, który przedkładamy naszej młodzieży.** (Dok. nast.

Niemcy przyspieszają tempo zbrojeń morskich

Berlin, 9. 7. (PAT.) Urzędowo komunikują: W związku z umową morską niemiecko-brytyjską, ustalającą wyporność floty niemieckiej na 35 proc. wyporności floty angielsiej, rozpocznie się w ciągu bież roku, względnie już się rozpoczęła budowa następujących niemieckich jednostek morskich: 1) dwa pancerniki o wyporności 26 tys. ton każdy z działami kalibru 28 cm., 2) dwa krążowniki po 10 tys. ton każdy z działami 20 cm., 3) 16 torpedowców 1625 ton wyporności każdy, kaliber dział 12.7 cm. Budowa tych torpedowców rozpoczęta została częściowo już w r. 1934/35, 4) a) 20 łodzi podwodnych po 250 ton. Pierwsza z tych łodzi włączona została do floty czynnej w dn. 29 czerwca 1935 r., dwie dalsze są spuszczone już na wodę, b) 6 łodzi podwodnych po 500 ton każda i c) dwie łodzie podwodne po 750 ton. W przygotowaniu znajduje się pozatem budowa pierwszej awjomatki oraz plany dalszej rozbudowy niemieckiej floty wojennej.

... a opinja angielska „zdumiona"

Londyn. 9. 7. PAT. Prasa angielska wyraża zdziwienie spowodu ogłoszonego wczoraj w Berlinie niemieckiego programu zbrojeń morskich na najbliższy rok, podkreślając, że o ile niemieckie zbrojenia morskie posuwać się będą w takiem tempie, **to cały program wykonany będzie nie w ciągu 7 lat, jak przewidywano, lecz już w 4 lata.**

Niektóre dzienniki twierdzą, że porozumienie morskie między W. Brytanją a Niemcami zainicjowane zostały przez rząd brytyjski właśnie w związku z wiadomościami o zamierzonej ekspansji zbrojeń morskich Niemiec w obliczu której rząd brytyjski uważał, że **lepiej jest dać tym zbrojeniom pewne granice.**

Dzienniki podkreślają również, że po ogłoszeniu przez Niemcy tego programu **traktat wersalski w oczywisty dla każdego sposób staje się martwą literą.**

Równocześnie dzienniki dzisiejsze ogłaszają decyzję obecnego ministra marynarki pierwszego lorda admiralicji Eyresa Monsella, że w następnych wyborach nie będzie on kandydował i po zakończeniu obecnej kadencji parlamentarnej wycofuje się z życia politycznego. Narazie trudno ustalić, w jakim stopniu układ morski niemiecko-brytyjski i niemieckie zbrojenia morskie pozostają w związku z decyzją Eyresa Monsella, który poprostu twierdzi, że 25 lat czynnego życia politycznego zmęczyły go. Eyres Monsell liczy obecnie 54 lata.

Niemcy — kraj środka

Berlin, 9. 7. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg." występuje przeciw rozpowszechnianym zagranicom pogłoskim, jakoby berlińska wizyta ministra Becka pozostawała w związku z rzekomemi obawami Polski, iż Niemcy po zawarciu umowy morskiej z Anglją zdecydowały się przejść do t. zw. orjentacji zachodniej. Tego rodzaju kombinacje — oświadcza dziennik — mijają się z podstawowym faktem, którym jest geograficzne położenie Niemiec. Dla Rzeszy nie istnieje żadna orjentacja, ani zachodnia ani wschodnia. „Niemcy czem jesteśmy i pozostanie my tem, czem byliśmy, tj. „krajem środka" — dodaje „Deutsche Allg. Ztg." Jako strażnik spuścizny Marszałka Piłsudskiego oraz jako przezorny znawca stosunków niemieckich min. Beck bez zdziwienia przyjął potwierdzenie tego faktu, w czasie pobytu swego w Berlinie. Dobrze zrozumiałym celem pokojowym Niemiec jest pozostanie silnym krajem środka w silnej Europie.

— Czy pani bierze to rzeczywiście tak tragicznie, Anno Iwanowno? — zapytał Brewkow — przecież nic się nie stało właściwie nic złego. Wszyscy mężczyźni lubią przecież od czasu do czasu małe przygody, a mimoto pozostają najczulszymi mężami.

Kobieta zakryła dłońmi swą twarz, poczęła płakać, a po chwili zawołała głośno:

— Podli! Lubieżni łotrzy!

Terentjew zerwał się ze swego miejsca:

— Cyryl! Dość już! Przestań już wreszcie! Aneczko!

— Nie waż się mnie dotykać, nędzniku! Nie jestem żadną Hiszpanką!

— Łaskawa pani — próbował ją uspokoić Brewkow — on już przecie nigdy więcej tego nie zrobi.

Anna Iwanowna odpchnęła swego męża i wyszła do drugiego pokoju.

— Ładna historja — westchnął Terentjew. — Czy musiałeś pleść takie głupstwa?

Cyryl Brewkow śmiał się na całe gardło.

* * *

— Anusiu, posłuchaj mnie Anusiu! Otwórz te drzwi. No, przestańże się gniewać. To był tylko żart.

Milczenie.

— Anusiu, Aneczk ! Otwórzże wreszcie. Cyryl chciał cię tylko podrażnić.

— Nie kłam. Przynajmniej teraz nie kłam. Nie wierzę ci, ty kłamco.

Jej żałosny płacz docierał z sypialni.

Po chwili nastąpiła znowu cisza i nagle Anna Iwanowna weszła do pokoju w kapeluszu, trzymając w ręce kuferek podróżny.

— Jadę do mojej ciotki. Nie staraj się mnie odszukać, bo to będzie bezcelowe.

* * *

— Niech cię licho porwie! — rzekł rozgoryczony Terentjew do Brewkowa. — Czego tu jeszcze szukasz?

— Czego tu szukam? — zawołała pokojówka Pelagja, stając w drzwiach. — Chcę wam powiedzieć, że jesteście wszyscy do kupy ludźmi bez serca. Wykorzystujecie biedną dziewczynę, każecie jej naharowywać się na śmierć, a wreszcie jaki rezultat? Człowiek staje się chory. Proszę o moją pensję.

— Co, czyś zgłupiała? -- zapytał Terentjew.

— Jestem chora, wyście zrujnowali moje zdrowie. Wy, ludzie bez serca.

— Masz tu swoje pieniądze i dokumenty i idź już do djabła! — wrzasnął Terentjew. — Niech was wszystkich razem!...

Powiedziawszy to, chwycił swoją czapkę i wyszedł, trzaskając gniewnie drzwiami.

Pelagja ukłoniła się nisko Cyrylowi i podziękowała mu za to, że zwrócił jej uwagę, jak ciężko jest chora. Potem odeszła i ona.

* * *

Mały Grisza wyszedł na palcach z pokoju dziecinnego. Kiedy zobaczył Brewkowa, uskoczył przestraszony w bok i rzucił jakąś kartkę na podłogę. Potem jak szalony wybiegł z mieszkania.

— Hola! Dokąd ci tak śpieszno? — zawołał za nim Brewkow.

— Do Ameryki! — krzyknął Grisza.

Cyryl podniósł z podłogi kartkę i przeczytał:

„Winnym mojej śmierci jest jedynie i wyłącznie dyrektor Urugwajew. Jadę z Mitją Kosiczem do Ameryki. Grzegorz Terentjew, uczeń II kl.".

Cyryl bawił jeszcze przez pewien czas w opuszczonem mieszkaniu.

Wreszcie wyszedł, zamknął drzwi i oddał dozorcy klucz.

— Rodzina Teretjewów wyjechała zagranicę i w nagrodę za twoją wierną służbę, pozostawiła ci całe urządzenie — powiedział Cyryl i w wesołem usposobieniu udał się w drogę do domu.

Ukraińcy u premjera Sławka

Warszawa, 9. 7. (PAT). P. prezes Rady ministrów przyjął we wtorek delegację wołyńskiego zjednoczenia ukraińskiego (Wołyńskie Ukraińskie Objednanie) w osobach: posła Pewnego, posła Skrypnika i sen. Masłowa. Denia, jako przedstawiciele jedynej instniejącej legacja wołyńskiego ukraińskiego zjednoczena Wołyniu reprezentacji społeczeństwa ukraińskiego złożyli panu premjerow ioświadczenie, że społeczeństwo ukraińskie Wołynia w dalszym ciągu stoi niezmiennie na stanowisku, iż zagadnienia ukraińskie mogą być rozstrzygane jedynie w grancach Rzpltej że na tej tylko drodze ludność ukraińska chce i pragnie osiągnąć zrealizowanie swych dezyderatów. W związku z przyszłemi wyborami delegacja oświadczyła, że ludność ukraińska Wołynia pójdzie do wyborów tak jak dotychczas łącznie z ludnością polską, realizując i w tej dziedzinie zasadę współpracy społeczeństwa ukraińskiego i polskiego, które jest podstawowym momentem układu stosunków na Wołyniu.

Wobec ostatnich wypadków teroru, skierowanego zarówno przeciwko funkcjonarjuszom państwowym jak i przeciw wybitniejszym przedstawicielom ludności ukraińskiej Wołynia, a dokonywanego przez osobników, przybywających na Wołyń skądinąd — delegacja oświadczyła, że — uważając sprawców za szkodników nietylko z puktu widzenia interesów państwa, ale i w stosunku do sprawy ukraińskiej, w Polsce ze zjawiskiem tem walczyć będzie i że ofiary w tej walce już poniesione nie zachwieją stanowiska ludności ukraińskiej na Wołyniu.

Undo weźmie udział w wyborach

Lwów, 9. 7. (PAT.) Komitet narodowy Undo powziął na odbytem we Lwowie zebraniu uchwałę, w sprawie wyboró do Sejmu i Senatu, w której stwierdza, że nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu utrudnia, a poniekąd nawet uniemożliwia wybór niezależnego przedstawiciela ukraińskiego, przedewszystkiem spowodu wprowadzenia zasady bezpośredniości i składu okręgowych zgromadzeń wyborczych przy wyborach do Sejmu, a nadto spowdu zasady elitarności przy wyborach do Senatu.

Jednakowoż wychodząc z założenia, że naród ukraiński musi walczyć o wybór swej niezależnej reprezentacji parlamentarnej i licząc się z tem, że wybory to nietylko próba sil, ale i ważna walka o prawa polityczne, komitet narodowy postanawia w zasadzie wziąć udział w. wyborach do Sejmu i Senatu.

W ypadku jednak, gdyby przygotowawcza praca wyborcza zwlaszcza przy wyborze delegatów do zgromadzeń okręgowych okazała, że naród ukraiński nie będzie miał możności przeprowadzenia swych niezależnych kandydatów do Sejmu i Senatu, komitet narodowy upoważnia komitet centralny Undo zmienić w całości lub częściowo tę zasadiczą uchwałę i wydać w sprawach wyborczych odpowiednie zarządzenia.

Jak walczą w niemczech z katolikami

Berlin, 9. 7. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej i Prus ogłosił okólnik do podwładnych urzędów, w którym wskazuje, że należy energicznie zwalczać wystąpienia przeciw prawu, a w poszczególnych wypadkach nakładać kary. Okólnik podnosi, że gdyby osoby podlegające w danym razie prawu nie poddawały mu się dobrowolnie, a ustępowały jedynie pod przymusem środków policyjnych, należy uważać za wystąpienie przeciw prawu. Ogólnie obowiązująca ustawa — głosi okólnik — zakazująca obciążonym dziedzicznie posiadania potomstwa zgodnie z konkordatem winna być przestrzegana przez wszystkich katolików niemieckich. Do tego okólnika ze strony miarodajnej dodają, że w ostatnich czasach niejednokrotnie stwierdzono systematyczny opór niektórych kół przeciw wynikającym ze strony światopoglądu narodow - socjalistycznego ustawom, jak właśnie np. przeciw ustawie zakazującej dziedzicznie obciążonym posiadania potomstwa. W danym razie nie jest to nawet zasadniczy sprzeciw wobec myśli, uznanej i naśladowanej w wielu innych krajach, ale chęć uderzenia w ruch narodowo - socjalistyczny i budzącą się świadomość rasową narodu przez opór przeciwko ustawie.

Huragan zniszczył miasto

Waszyngton 9. 7. (PAT). W stanie Montana huragan zniszczył miasto Montana i okolice miastaWheeler. Według przybliżonych zestawień straciło życie 24 osoby, rannych jest 400.

* * *

Montevideo, 9. 7. (PAT). Stolicę Urungwaju Montevideo nawiedziła wczoraj nawałnica z gradem. Burza była tak silna, że kilka domstw zawaliło się od huraganu. Dwie osoby zostały zabite, 150 odniosło rany.

KATASTROFALNY POŻAR.

Sofja. 9. 7. PAT. W poniedziałek wieczorem wybuchł wielki pożar w Tatar-Pazardzyk w sklepie z bronią. W krótkim czasie cały budynek wraz ze znajdującym się obok składem materjałów wybuuhowych został ogarnięty przez płomienie. Skład prochu wyleciał w powietrze: dwaj ogniomistrze zostali zabici, 7 odniosło ciężkie rany. Pozatem raniony jest policjant i wielu przechodniów. Dopiero późnym wieczorem pożar ugaszono.

Komisja włosko-abisyńska nia doszła do porozumienia

Haga, 9.7. (PAT). Komisja rozjemcza włosko - abisyńska postanowiła przerwać swe prace na czas nieokreślony. Członkowie komisji opuszczają Scheveningen, aby zakomunikować powziętą opinję zainteresowanym rządom.

* * *

Londyn, 9. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi: Sekretarz ge. Ligi Narodów rozmawiał dziś w Foreign Uffice oddzielnie z Samuelem Hoare i Eonem. Komunikat urzędowy stwierdza, że w rozmowach z Hoare i z Edenem poruszane były różne zagadnienia, któremi zajmować się będą Rada i zgromadzenie Ligi Narodów w najbliższej przyszłości.

Mufti agituje

Jerozolima, 9. 7. ŻAT. Wielki mufti Jerozolimy Hadż Amin el Husseini wyjechał na podróż propagandową po całym kraju w związku z akcją przeciwko żydowskim zakupom ziemi. W Nabluszo, mufti wygłosił do wielutysięcznych w miejscowym meczecie przemówienie, w którem nawoływał do nie... ...na Żydom ziemi, aby „nie zasilać ...

Narady u p. Prezydenta

Warszawa, 9. 7. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym na kolejneq łącznej audencji pana prezesa Rady ministrów Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

250 głosów większości

Białogród, 9. 7. (PAT). Dziś zrana odbyły się w Skupszczynie wybory w 4 komisji. Przy wyborach tych ujawniło się, iż gabinet Stojadinowicza rozporządza w izbie większością około 250 głosów na 370 zweryfikowanych mandatów.

Tragiczny zgon znanego automobilisty

Paryż, 9. 7. (PAT). Znany francuski automobilista Desvignes, który w niedzielę zaął w kategorji turystycznej trzecie miejsce w walce o wielką nagrodę Marny, uległ w drodze po wrotnej zwyscigów śmiertelnemu wypadkowi. Mianowicie samochód prowadzony przez Desvignes zderzył się z innym wozem i wywrócił się, grzebiąc kierowcę i jego towarzysza. Desvignes został zabity na miejscu, a towarzysz odniósł ciężkie rany.

*

Paryż. 9. 7. PAT. Na drodze z Genewy do Chamoix samochód najechał stylu na drugie auto, stracił je do przepaści. Strącone auto wpadło do rwącego potoku i zostało rozbite w kawałki. Ciał ofiar, które znajdowały się w rozbitym samochodzie, nie odnaleziono. Sprawca katastrofy umknął.

Głos wołającego na puszczy

Paryż, 9. 7., ŻAT. Komitet koordynacyjny międzynarodówki zawodowej i międzynarodowych sekretarjatów związkowych w Paryżu zgłosił ostry protest przeciwko nowej fali teroru w Niemczech. Po zbadaniu sytuacji — głosi oświadczenie — podjęte będą odpowiednie kroki. Biorąc pod uwagę nową falę aktów gwałtu, podczas gdy przywódcy niemieccy wy stępują dla własnych celów politycznych w todze pacyfistów — głosi oświadczenie — uważamy za konieczne zaprotestować jaknajostrzej przeciwko temu systemowi.

* * *

Londyn, 9. 7. ŻAT. Jak komunikują, w czwartek rozpocznie swą działalność komisja dla zbadania wypadków reroryzowania uchodźców niemieckich w Anglji. Do komisji należą: p. CecileChesterton, J. B. Pristley, lord Listower i inni.

—o—

Sprawa o usiłowane wymuszenie na Janie Kiepurze przed sądem w Grybowie.

Onegdaj doniosła prasa lwowska o nadzwyczajnem wrażeniu, jakie wywarło wywołanie sprawy Jana Kiepury w sądzie grodzkim w Drohobyczu, a pod koniec koniec czerwca przed sędzią Beniszem w Grybowie odbyła się rozprawa karna przeciwko Tadeuszowi Boguszowi. Prokuratura oskarżyła go o to, jakoby w piśmie miał domagać się od Jana Kiepury, nazywając go gwiazdorem, kwoty 5000 złotych, a to pod zagrożeniem śmiercią. Pierwotna ekspertyza pisma dokonana w Warszawie, wskazywała na Kazimierza Bogusza jako autora, następna zaś ekspertyza dokonana w Krakawie, wskazywała na oskarżonego Tadeusza Bogusza jako autora pisma.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił oskarżonego z braku jakichkolwiek dowodów, zwłaszcza, że ekspertyzy były sprzeczne i sądu nie przekonały. Obronę wnosił adwokat Bronisław Friedman w Grybowie.

Plan wielkiej prowokacji wobec lewicy francuskiej

Sensacyjne rewelacje o zamiarach „Krzyża Ognistego"

Paryż, 8. 7. Deputowany Piot zamieszcza w radykalnej „Oeuvre" artykuł, w którym przypisuje kierownikom „Krzyża Ognistego" zamiar sprowokowania próby zamachu ze strony lewicy, co pozwoliłoby tej organizacji na rozpoczęcie kontr-ofenzywy przeciwko ugrupowaniom lewicowym. W ten sposób „Krzyż ognisty" występując jako obrońca ładu, chce zjednać sobie opinję publiczną. Autor twierdzi, że na zebraniu kierowników „Krzyża Ognistego" przed kilku dniami rozważano a może nawet przyjęto projekt zastosowania następującego planu.

W czasie jednego z zebrań „Krzyża Ognistego" obcy samolot rzuci bombę na członków tej organizacji. Równocześnie zniknie z lotniska w Willacoublay samolot, którym zazwyczaj posługuje się dep. Cot. Dzięki tej zbieżności faktów można przypisać zamach na „Krzyż Ognisty" dep. Cotowi i odpowiedzieć aktami gwałtu w stosunku do organizacyj lewicowych w Paryżu i ich przywódców. Z chwilą, gdy lewica zostanie pozbawiona przywódców, wystosuje się apel, wzywający wszystkich Francuzów do zjednoczenia. Odezwa ma być podpisana przez wiele wybitnych osobistości, a m. in. przez b. prezydenta Doumergue'a, b. szefa sztabu gen. Weyganda prezesa rady miejskiej Paryża Chiappe'a i innych. W ten sposób, dzięki tej operacji, zostanie zgnieciona lewica, a jej organizatorzy będą mogli stwierdzić, że ocalili kraj.

—0—

Znowu atak na katolików niemieckich

Berlin, 8. 7. (PAT.) Komentując przemówienie min. Fricka i Dr. Rosenberga w Monasterze, nar.-socj. „Angriff" pisze: Katolickie centrum nienawidziło i prześladowało nar.-socjalizm, ale kościół katolicki zobowiązał się w konkordacie nie występować przeciwko państwu nar.-socj. Czyny przedstawiają się jednak inaczej, niż słowa. Wypadek taki, jak wystąpienie biskupa monasterskiego, świadczy wyraźnie, iż aczkolwiek zniknęła partja centrowa, duch centrum nie został jeszcze wytępiony. Niech ci, których to dotyczy, trzymają się zdala od polityki. Państwo nar. socjal. jak najmniej będzie w tej sprawie skłonne do kompromisu.

Ciągłe manewry

Berlin, 8. 7. (PAT.) Kanclerz Hitler przybył dziś w towarzystwie min. wojny gen. Blomberga oraz szefa sztabu głównego gen. Fritscha do bawarskiej miejscowości Graefenwoehr, celem wzięcia udziału w ćwiczeniach oddziałów zmotoryzowanych 4 korpusu armji niemieckiej.

Agitatorzy socjalistyczni w Niemczech

Drezno, 8. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że policja wykryła grupę osób, które rozpowszechniały materjały, dostarczane im przez byłych funkcjonarjuszów partji S. D. Aresztowano 8 osób, w tej liczbie dwóch księży katolickich. — Stwierdzono, że jeden z nich otrzymał ogromną ilość materjału agitacyjnego, który rozpowszechniał w kołach katolickich.

—o0o—

Powódź i nędza w Chinach

Hankou, 8. 7. (PAT.) Powódź, jaka wskutek wylewu rzeki Jang-Tse nawiedziła Chiny środkowe przybiera coraz większe rozmiary. Koło Wu-Wei wybudowano przy pomocy 20 tys. kulisów olbrzymią tamę, której przerwanie zagroziłoby poważnie miastom Wuczang i Hankou. Powódź zniszczyła olbrzymie obszary zasiewów i ludność cierpi skrajną nędzę. Prawdopodobnie rząd nankiński będzie musiał przyjść z pomocą prowincjom środkowym, nawiedzonym powodzią.

Straszna powódź w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 8. 7. (PAT.) Wielka powódź pustoszy zachodnią i środkową część stanu Nowy Jork, niszcząc zbiory, mosty, drogi i budynki i przerywając komunikację. Ogromne szkody powódź wyrządziła w miastach Syracuse, Utica, Watertown i Thaca. Dotychczas zarejestrowano zatonięcie 8 osób.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	ptk.	st. br.
1) Pogoń	10	12	27:13
2) Garbarnia	9	12	17:10
3) Ruch	10	12	20:17
4) Ł. K. S.	9	12	17:12
5) Warta	9	11	24:15
6) Wisła	9	9	23:21
7) Legja	11	9	19:21
8) Śląsk	8	7	12:22
9) Polonja	9	7	10:20
10 Warszawianka	7	4	12:21
11) Cracovia	8	4	8:17

TABELA A KLASY

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo krakowskiej A klasy tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt	st. br.
1) Zwierzyniecki	9	13	17:6
2) Podgórze	7	13	19:8
3) K[illegible]na	10	12	22:17
4) Krowodrza	9	12	13:11
5) Unja	10	9	13:17
6) Wawel	8	8	17:15
7) Olsza	8	8	12:12
8) Gzegórzecki	9	7	12:14
9) Makkabi	8	6	9:10
10) Nadwiślan.	9	6	12:28
11) Tarnovia	10	5	19:21
12) Legja	7	5	8:15

DRUGA RUNDA ZAWODÓW PIŁKARSKICH O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY

Ubiegłej niedzieli odbyły się następujące mecze piłkarskie o puhar środkowej Europy:

Wiedeń. Austrja — Slavia (Praga) 2:1 (1:1), wobec tego iż Slavia wygrała pierwszy mecz w Pradze 1:0 odbędzie się trzecie decydujące spotkanie.

Florencja. Fiorentina — Sparta (Praga) 3:1 (1:0). Do finału wchodzi Sparta, która pierwsze spotkanie wygrała 7:1.

Budapeszt. Ferencvaros — Żidenice (Czechosłowacja) 6:1 (2:1). Do finału wchodzi Ferencvaros.

Rzym. Juventus — Hungaria 1:1 (0:0). Hungaria przegrała pierwsze spotkanie 1:3 w Budapeszcie, wobec czego remis wystarczył Juventusowi do dostania się do finału.

Wajsówna wstąpiła do Sokoła poznańskiego i w nadchodzącą sobotę i niedzielę na mistrzostwach Polski reprezentować już będzie barwy Sokoła.

Egzotyczni goście u amb. Raczyńskiego

Londyn, 8. 7. (PAT.) Ambasador R. P. w Londynie Raczyński podejmował dziś śniadaniem bawiącego w Londynie Emira Sauda, następcę tronu Hedżasu-Saudji, któremu towarzyszyli przybyli nim do Londynu podsekretarz stanu do spraw zagranicznych Saudji Fuad Hamza oraz poseł Saudji w Londynie szeik Hafir Wahbo.

Program sjonistów angielskich

Londyn, 8. 7. (ŻAT.) Federacja Sjonistyczna Wielkiej Brytanji i Irlandji ogłosiła obszerną platformę wyborczą na XIX Kongres Sjonistyczny. Platforma omawia ogólną sytuację Żydów na całym świecie, zadania sjonizmu w chwili obecnej oraz wielką doniosłość odbudowy Palestyny. Formułując wytyczne polityczne, któremi kierować się ma XIX Kongres, Federacja Sjonistów Angielskich wyłuszcza stanowisko, jakie reprezentować będzie na Kongresie w sprawie współpracy z władzą mandatową, emigracji, zakupów ziemi, w kierunku rozwoju gospodarczego, jak również w sprawie sytuacji politycznej w Palestynie, Rady legislatywnej, pracy żydowskiej, dyscypliny, kultury i oświaty hebrajskiej, wreszcie zaś w sprawie Agencji Żydowskiej przyszłej Egzekutywy.

Japonja zbroi się

Tokio, 8. 7. (PAT.) Ministerstwo komunikacji opracowało podobno plan rozwoju lotnictwa cywilnego. Prace rozłożone są na okres 10 letni i koszt ich obliczany na 200 miljonów jen. Plan przewiduje zaprowadzenie stałej komunikacji lotniczej oraz połączenie Japonji z państwami europejskiemi. Pozatem, plan przewiduje budowę fabryk samolotów, trzech nowych lotnisk i 15 lotnisk pomocniczych dla przymusowych lądowań oraz wyszkolenie zastępu doświadczonych lotników. Definitywna decyzja w tej sprawie zapaść ma na komisji lotniczej w dniu 12 b. m.

Nadwyżka budżetowa rządu palestyńskiego

Jerozolima, 8. 7. Żat. Dzięki pomyślnej sytuacji gospodarczej i wzmożonym wpływom skarbowym nadwyżka budżetowa rządu palestyńskiego pod koniec marca br. przekroczy przewidywaną na podstawie preliminarza sumę 5.250.000 funtów i wyniesie przeszło 6 miljonów funtów.

Jerozolima, 8. 7. Żat. Wedle oficjalnego sprawozdania obieg pieniądza w Palestynie wyniósł w końcu czerwca br. 5.641.528 funtów z tego w bilonie 539.852 funtów.

Zuchwały napad na jacht - kasyno

San rancisco, 8. 7. (PAT.) Z Long-Beach donoszą, że ubiegłej nocy korsarze napadli na zakotwiczony w odległości 8 mil. ang. od plaży luksusowy jacht „Monte Carlo", zrabowali 22.000 dolarów w gotówce i wiele kosztowności. Jacht służył jako kasyno gry i leżał zazwyczaj poza granicą wód terytorjalnych Stanów Zjednoczonych.

Pożar w kopalni „Reden" zostanie stłumiony za kilka miesięcy.

Sosnowiec, 8. 7. (PAT.) Pożar na kopalni Reden w Dąbrowie Górniczej został już częściowo stłumiony przez t. zw. zadekowanie szybów. Z 4-ech szybów, znajdujących się na kopalni, pozostał jeszcze do zadekowania 1 szyb wyciągowy. Prace przy dekowaniu szybów są bardzo utrudnione. Zadekowanie wszystkich szybów wstrzyma dopływ powietrza do kopalni, przez co ogień będzie można stłumić. Po ukończeniu prac przy dekowaniu szybów, nastąpi okres wyczekiwania wygaśnięcia pożaru. Całkowite ugaszenie pożaru, zdaniem fachowców, nastąpić może nie prędzej jak za kilka miesięcy. Ogółem na kopalni Reden pracowało 65 robotników. Część z nich znajdzie pracę na kopalni Renard.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK.

Dziś mają dyżur lekarski następujący lekarze i apteki.

Lekarze: Dr. Abend Józef, Rynek podg. 11, tel. 126-37, Dr. Bober Antoni, Długa 74, tel. 140-85, Dr. Marcinkowski Włodz., Podwale 1, tel. 123-60, Dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68.

Apteki: ul. Szczepańska 1, ul. Kościuszki 18, ul. Długa 66, ul. Mikołajska 4, ul. Starowiślna 77, Rynek podgórski 9.

—o—

ROZBUDOWA DWORCA KOLEJOWEGO W KRAKOWIE

(rg) Jak się dowiadujemy ,w najbliższym czasie rozbudowany zostanie dworzec osobowy w Krakowie. Na przedłużeniu III-go peronu zbudowany będzie tunel bagażowy oraz tunel osobowy. Prace około budowy rozpoczną się już w najbliższych dniach.

ECHA EKSPLOZJI W CYRKU STANIEWSKICH ,

,(rg) W czsie ostatniej bytności cyrku Staniewskich w Krakowie, tj. spoczątkiem kwietnia br., nastąpiła eksplozja motoru, dostarczającego prądu elektrycznego. Naskutek wybuchu został okaleczony Władysław Czak, który doznał poważnych obrażeń głowy.

,Epilog sprawy rozegrał się wczoraj przed sądem krakowskim. Oskarżeni byli Feliks Miotełka, funkcjonarjusz cyrku, Emil Klat, maszynista i Jan Nowak, urzędnik firmy „Perun", która dostarczyła butli z tlenem.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr. Bobilewicz zasądził Feliksa Miotełkę na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch. — Sprawę dalszych dwóch oskarżonych, którzy nie stawili się na rozprawę, wyłączono.

DYR. STEFAN REICHER WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA

(rg) Przed niedawnym czasem głośna była w Krakowie afera dyr. P. T. H. Stefana Reichera, który został aresztowany pod zarzutem defraudacyj w wysokości ponad 300.000 złotych.

Dyr. Reicher przebywał do dnia wczorajszego w areszcie śledczym. Dopiero wczoraj wypuszczono go na wolną stopę, za poręczeniem w wysokości 50.000 zł., złożonem przez rodzinę aresztowanego.

ZOSTAŁ BEZ SPODNI

Niemiła przygoda spotkała na „dzikiej" plaży Ryszarda Śmietańskiego, gdyż po wyjściu z wody ujrzał z przerażeniem, iż nieznany sprawca ukradł mu spodnie. Znajdowała się w nich gotówka w wysokości 17 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MANIKURZYSTKI

(rg) Wczoraj przedpołudniem interwenjowało pogotowie ratunkowe na ul. Olszańskiej, gdzie Józefa Witkówna, lat 25 manicurzystka, zam. przy ul. Rakowickiej l. 81 wypiła pewną ilość jodyny. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

—o—

KRONIKA PRZEMYSKA

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. Dnia 6 bm. o godz. 4.30 znaleziono na ul. Grunwaldzkiej koło realności Nr. 83 zwłoki młodej kobiety, która została zastrzelona. Stwierdzono, że zabitą jest Olga Ilkow, lat 25 subjektka w sklepie masarskim Kordybacha przy ul. Franciszkańskiej. Dochodzenia pierwiastkowe ujawniły osobę mordercy, którym był adorator śp. Ilkówny, Juljan Mendryk, kelner restauracji kolejowej II kl. Stwierdzono, że wymieniony przebywał w towarzystwie Ilkówny w piątek wieczorem. Mendryk, widząc, że nie zdoła ujść przed pościgiem policji popełnił samobójstwo w jednej z restauracji na przedmieściu. Podłożem tej krwawej tragedji jest zawód miłosny.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Kubinowi Zygmuntowi z Przemyśla, u Dekerta skradziono rower wart. 100 zł. pozostawiony przez niego przed sklepem na ul. Słowackiego.

Wachówna Helena, zam. w Przemyślu przy ul. 3-go Maja 33 usiłowała onegdaj popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości asencji octowej z denaturem. — Wymienioną odwieziono karetką pogotowia do szpitala powszechnego.

Nieznany sprawca dostał się przez niezamknięte okno do mieszkania Adolfa Hirschhorna w Przemyślu 3 Maja 34, skąd skradł na jego szkodę 1 ubranie męskie.

Policja przytrzymała znanych złodziei Kruczykowskiego i Walczaka za kradzież palików żelaznych do zasiek w X Składnicy Saperów.

Z eksternatu dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej w Krakowie

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zebranie stow. „Eksternat dla najbiedniejszej dziatwy żyd. w Krakowie. Szczegółowe sprawozdanie Wydziału podaje, że dziełem ostatniego roku jest kupno własnego domu przy ul. Dajwór 21, gdzie Eksternat zajmuje obecnie 3 duże pokoje, kuchnię, łazienkę ponadto dwa oddzielne pokoje przeznaczone wyłącznie na kancelarję, garderoby i t. d.

Uroczyste otwarcie nastąpi w jesieni, z początkiem nowego roku szkolnego. W związku z kupnem domu istnieje zamiar nadbudowy dwóch piąter i t, p. Eksternat liczy obecnie przeszło 50 dziewcząt.

Na lato wszystkie dziewczęta należące do Eksternatu wyjeżdżają do Rabki, Rytra i Jordanowa, podczas gdy dotychczas spędzały wakacje na półkolonji w Cichym Kąciku.

W dyskusji, p. Dr. Leser podkreśla ofiarną pracę Eksternatu, zwłaszcza przewodniczącej p. Randowej, dzięki której mimo kryzysu można było umieścić „Eksternat" we własnym domu.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, dokonano następujących wyborów:

Dora Randowa — przewodnicząca, Drowa Klara Marguliesowa — zastępczyni, Róża Englanderowa — zastępczyni, Hanka Zimmetbaum — sekretarka, Emilja Bornsteinowa — zastępczyni, Helena Moszkowska — skarbniczka, Leonja Kalmusowa — gospodyni, Rosowa — gospodyni.

Do ścisłego Wydziału:

Drowa Abendowa, Drowa Mickenbrunnowa, Scharfowa, Kreisler, Lewinowa, Wilhelm Bornstein, Silbigerowa, Falkowa, Mina Heublumowa, Drowa Helena Marguliesowa, Maurycy Raucher, Dorthcimerowa.

Do komisji kontrolującej

Biberstein, Bachner, Dr. Margulies

Do Sądu polubownego:

Kalmus, Rand, Silbiger..

Do Wydziału przedsiębiorczego:

Drowa Reichowa, Billigowa, Dyrekt. Immerglückowa, Birnbaumowa, Finklerowa, Inż. Mehlowa, Karola Thornowa, Leonora Braciejowska, Storchowa, Rakowerowa, Inż. Zlatkesowa, Winc. Heublumowa, Tennebaumowa, Kesslerowa, Stoffowa, Strauchenowa, Reichówna.

ZGON WYBITNYCH CHEMIKÓW-ŻYDÓW

Rzym. Ż.A.T. W 84 roku życia zmarł założyciel niemieckiego przemysłu azotowego, tajny radca dr. Nikodem Caro (żyd). Nikodem Caro urodził się w Łodzi i był synem konsula niemieckiego Alberta Caro. Nikodem Caro wraz z Adolfem Frankiem dokonał szeregu odkryć chemicznych o wielkiej doniosłości gospodarczej. Caro stał na czele Bawarskich Zakładów Azotowych i był członkiem zarządu wielu przedsiębiorstw przemysłowych.

Moskwa. Ż. A. T. W 40 roku życia zmarł nagle Abraham Segal, jeden z najwybitniejszych chemików sowieckich. Segal był sekretarzem naukowym Instytutu Chemji Organicznej w Moskwie i członkiem wielu innych instytucyj naukowych. Zmarły był autorem szeregu cennych rozpraw naukowych.

POŻYCZKA WAAD LEUMI.

Jerozolima, 8. 7. Żat. Waad Haleumi prowadzi rokowania z prywatnym bankiem londyńskim w sprawie pożyczki 130.000 funtów na budowę gmachów szkolnych w Palestynie. Pożyczka o procentowaniu 4 i pół procent ma być spłacana w ciągu 25 lat. Przedstawiciele Waad Haleumi p. Ben Zwi i Berlin prowadzą rokowania z rządem w sprawie uzyskania zgody na tą pożyczkę.

Z GIEŁDY

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych, tendencja utrzymana. Płacono za dolara papierowego 5·25 — 5·28, czeki bankowe 5·26— 5·28 Bank Polski płacił za dolary 5·24 — 5·25, dolar złoty 9· — 9·08, — funt ang. 26·10, 26·30, marka niemiecka 1·77 — 1·81, korona czeska 21·65 — 21·90.

Z dewiz: Londyn 26·18 — 26·30, Szwajcarja 172·75 173·50, Berlin 213 — 214, Paryż 34·94 — 35·05,

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 9·7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 90·75.—90·50 Tend. utrzymana. Papiery procentowe: 3% premjowa poż. budowlana — — — 5% poż. konwersyjna 67·.5, 67·50 6% poż. dolarowa 82·50, 82·75 4% poż. dolar. (dolarówka) 52·40 — — — 7% pożycz. stabilizacyjna 67·38, 67·50, 67·52 Tendencja utrzymana. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany. Dewizy: Belgja 89·25, Holandja 358·90, Londyn 26·21, Nowy Jork czek 5·27 1/2, — — Nowy Jork telegr. 5·2. 3/4, Oslo — — Paryż 34·98 1/2, Praga 22·10, Sztokholm 135·20, Szwajcarja 173·08, Włochy 43·65, Berlin 212·90. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 9·7. W dniu dzisiejszym dolarem obrac. po kursie 5·26 1/2 — przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5·26 oraz 5·28 w towarze przy tendecji utrzymanej

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 9·7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20·20 3/4, Londyn 15·15—, Nowy Jork 3·04 3/4, Bruksela 51·55—, Medjolan 25·16 1/4 Madryt 41·90, Amsterdam 207·82 1/2, Berlin 123·—, Wiedeń oficjalny —, Wiedeń noty 57·60, Sztokholm 78·10, Oslo 76·10, Kopenhaga 67·.0, Praga 12·75 1/2, Warszawa 57·80, Białogród 7·—, Ateny 2·90—, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·05, Helsinki 6·68—, Japonja 89·—. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł 98·50, w Paryżu Fr. fr. 17·15, w Zurychu Dol. 67·50, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 8·7. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 94· —, 7% poż. Stabilizacyjn 113·—, 6% poż. Dolarowa 82· —, 7% poż. Warszawska 72·50, 7% poż. Sląska 74·25. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska. 94·25, 7% poż. Stabilizacyjna 113·—, — — 6 proc. poż. Dolarowa 81·75, 7 proc. poż. m. Warszawy 73·—, 7 proc. poż. Sląska 74·75. Tendencja utrzymana.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wyspa Skarbów" (Wallace Beery).

APOLLO: „Sobowtór królewski".

ATLANTIC: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" (Gustaw Fröhlich, Ljana Haid, Szöke Szakal) oraz „Capri—Paryż—Wiedeń".

BAGATELA: „Zaufałam Ci" oraz rewja: „Start do szczęścia".

PROMIEŃ: „Dla Ciebie śpiewam" (Jan Kiepura i Marta Eggerth).

SŁONKO: „W Buduarze Dyplomaty" i „Czterech uciekinierów".

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc"

SZTUKA: „Światło w ciemności".

UCIECHA: „Jej wysokość praczka",

WANDA: „Uciekinierzy".

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.